

**Dziś w numerze
na stronie 3, 4, 5 i 6
specjalny dodatek
»Sztandaru Ludu«
— Wieś lubelska
w walce o reali-
zację zobowiązań**

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, PONIEDZ. 1 WRZEŚNIA 1952 R. NR 209 (2542)

Wrzesień — miesiącem budowy Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Tak jak corocznie, okresem podsumowania stale wzrastających osiągnięć całego narodu w budowie stolicy będzie wrzesień — miesiąc budowy Warszawy. Na licznych akademiach w zakładach pracy i szkołach w całym kraju mieszkańcy zapoznają się z tempem budowy stolicy. Zorganizowane będą również liczne występy artystyczne, połączone z popularyzacją planu rozbudowy Warszawy.

Od 1 września mieszkańcy stolicy przystąpią do prac porządkowych i odgruzowawczych. Roboty te trwać będą przede wszystkim w trzech zasadniczych punktach: w Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu w Parku Praskim oraz na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Delegaci całej Polski wybrali Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego Towarzysz Bolesław Bierut przewodniczącym Komitetu

30 sierpnia br. został wybrany na posiedzeniu delegatów całej Polski, Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Przewodniczącym Komitetu został obrany Prezydent Bolesław Bierut. Gorącą owacją przyjęli zebrani wybór Komitetu i jego Przewodniczącą. Natychmiast po zakończeniu konferencji odbyło się pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta. Członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego postanowili powierzyć Prezydium Komitetu opracowanie i ogłoszenie programu wyborczego Frontu Narodowego, przyjmując wypo-
wiedzi uczestników Konferencji za podstawę programu.

Na długo przed godziną 10 zaczęli się zbierać w Radzie Państwa delegaci mas pracujących, przybyli ze wszystkich stron kraju. Obok działaczy politycznych i społecznych widać na sali przodowników pracy, chłopów i pracowników PGR, profesorów wyższych uczelni i literatów, księży, żołnierzy i oficerów wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa. Zwraca uwagę duża liczba kobiet. Obok przedstawicieli stoczniowców zasiada góral w regionalnym stroju, obok chłopki z Białostocznego — śląski górnik.

Cała Polska wysłała tutaj swoich przedstawicieli z ważną misją — powzięcia uchwał w sprawie jednolitego frontu polskiego narodu, który w nadchodzących wyborach pokaże światu niewzruszoną jedność.

Jest godzina 9,55 — na sali zrywa się burza oklasków. Wchodzi Prezydent Polski Ludowej towarzysząc Bolesław Bierut oraz towarzysze Premiera Cyraniewicz. Delegaci wstają z miejsc. Padają okrzyki: „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!“ Następuje długotrwała manifestacja na cześć Prezydenta.

Punktualnie o godzinie 10 rozpoczyna się konferencja. Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Kłosiewicz, zagajając w imieniu Komitetu Organizacyjnego konferencję, gorąco wita Prezydenta Bieruta, przedstawicieli partii, stronnictw politycznych i masowych organizacji społecznych, wszystkich uczestników konferencji, którego zadaniem jest powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Wśród oklasków zebranych zostaje powołane prezydium konferencji w składzie: Bolesław Bierut, J. Albrecht, J. Cyraniewicz, L. Chajna, D. Horodyński, St. Ignar, M. Jaworski, A. Juskiewicz, W. Kłosiewicz, W. Kowalski, H. Kołodziejki, T. Manteuffel, W. Matwin, A. Musiałowa, J. Mrocheń, M. Naszkowski, J. Niecko, E. Ochab, J. Putrament.

Jako pierwszy zabiera głos sekretarz KC PZPR tow. Ochab. Kolejno przemawiają następnie przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych i instytucji. Ob. Ignar reprezentuje ZSL, prof. Kul-

4 września będzie wybrany Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego

Dnia 30 sierpnia br. odbyła się narada stronnictw politycznych i organizacji społecznych województwa lubelskiego.

Udział w niej wzięli przedstawiciele PZPR, SD, ZSL, Zw. Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP.

W wyniku obrad postanowiono zwołać 4 września br. naradę aktywno wojewódzkiego celem dokonania wyboru Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

czyński — Stronnictwo Demokratyczne, tow. Wojaś — masy robotnicze zrzeszone w związkach zawodowych. W imieniu Akademii Nauk zabiera głos prof. Manteuffel, w imieniu zrzeszonych w ZSCh chłopów tow. Klecha. Następnymi mówcami są ksiądz Dąbrowski, tow. Musiałowa — imieniu kobiet zrzeszonych w Lidze Kobiet i tow. Nowocień w imieniu młodzieży. Tow. Jędrzychowski mówi o wielkich perspektywach rozwoju gospodarki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prof. Wyka zabiera głos w imieniu inteligencji twórczej, a gen. bryg. Naszkowski — w imieniu Ludowego Wojska.

(Na str. 2 podajemy skrót przemówienia tow. Ochaba. Dalsze przemówienia zamieścimy w następujących numerach „Sztandaru Ludu“.)

Debata zakończona. Obecnie konferencja przystępuje do wyboru Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Propozycje zgłasza ob. Juskiewicz. Długotrwałą falą entuzjazmu zebrani przyjmują propozycję wyboru na przewodniczącą Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu

Narodowego — Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA. Z kolei padają następne nazwiska. Na zastępców przewodniczącego proponowani są: W. Kłosiewicz (przewodniczący CRZZ), W. Kowalski (prezes NKW ZSL) oraz J. Dembowski (prezes Polskiej Akademii Nauk).

Na członków prezydium: Albrecht (przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej), Cyraniewicz (sekretarz KC PZPR), Chajna (sekretarz CK SD), Horodyński (członek Prez. PKOP), Jaworski (sekretarz ZG ZSCh), Juskiewicz (sekretarz NKW ZSL), Ignar (v. prez. NKW ZSL), Kołodziejki (przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej), Kruczkowski (przew. Zw. Lit. Pol.), Matwin (przewodniczący ZG ZMP), Musiałowa (przewodnicząca ZG Ligi Kobiet), Mrocheń (v.-przewodniczący Prez. WRN Opole), Niecko (przew. Rady Naczelnej ZSL), Ochab (sekretarz KC PZPR), Marszałek Polski Rokossowski.

Na członków Komitetu: Apryas (górnik), Baranowski (v.-przewodniczący NKW ZSL), Będziecki (dyrektor POM), Cegiłka (inżynier), Chojnacki (dyrektor zespołu PGR), Chmielewski (prezes Izby Rzemieślniczej), Chalasiński (rektor Uniwersytetu), Chelchowski (zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR), Czerwiński (sekretarz CREZ), Dąbrowska (literatka), Doła Maria (członek zarządu spółdzielni produkcyjnej), Dumanowski (członek NKW ZSL), Farnik (inżynier), Frankowski (katolicki działacz społeczny), Jakubowska (reżyser), Jach Bronisława (prządka), Józwiak (członek Biura Politycznego KC PZPR), Korolynski (prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy), Kowalczyk (rolnik), Kluszyńska (prezes TPD), Kreczmar

(artyści), Kuleczyński (rektor), Kuliński (wytapiacz), Kuroczko (przewodniczący Zarządu Głównego ZZNP), ksiądz Lagosz (ordynariusz diecezji), ksiądz Lemparty (prezes stow. „Caritas“), Lubieński (ekonomista), Malewski (przewodniczący prez. WRN Olsztyn, autochton), Markiewka (górnik), Mazur Janina (rolnik-sołtys), Mazur Stanisław (sekretarz PAN), Moreinck (literat), Miąsowicz (profesor), Mucha (starszy agronom), Nalkowska (literatka), Nachajowski (prezes Izby Rzemieślniczej), Naszkowski (gen. brygady), Nowocień (sekretarz ZG ZMP), ksiądz Owczarek (proboszcz), Pniowski (prof. architekt), Pszczółkowski (działacz spółdzielczy), Rapacki (członek Biura Politycznego KC PZPR), Ryłke (prof. Politechniki), Sendek (przewodniczący spółdzielni produkcyjnej), Sikorski (przew. Rady Zakładowej), Skórzyński (betoniarz), Smolar (prezes Towarzystwa Kulturalnego Żydów), Starewicz (członek prez. PKOP), Stasiak L. (sekretarz NKW ZSL), Stasiak Wiktorja (chłopka), Schayer (członek NKW ZSL), Wruok (rektor Akademii Sztuk Pięknych), Wycech (v.-prezes NKW ZSL), Zawadzki (sekretarz KC PZPR), Żmuda (rolnik, przewodniczący prez. GRN), Zubrycka (przewodnicząca prez. MRN Białostok).

Przewodniczący konferencji podaje listę kandydatów do Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego pod głosowanie. Podnoszą się wszystkie ręce. Wśród długotrwałej owacji Komitet zostaje jednomyślnie obrany.

Ponownie zabiera głos tow. Kłosiewicz, zapowiadając, że Komitet opracuje i ogłosi platformę wyborczą Frontu Narodowego. Długotrwa

łe oklaski akceptują to oświadczenie.

Przewodniczący zapowiada utworzenie w całym kraju terenowych Komitetów Frontu Narodowego. Konferencja zwraca się do ogółu ludności, do partyjnych i bezpartyjnych o współdziałanie w tworzeniu tych Komitetów.

Okrzykami na cześć Frontu Narodowego i jego Przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta oraz na cześć naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podchwyconymi przez wszystkich zebranych kończy się pierwsza Ogólnopolska Konferencja Frontu Narodowego.

Tajna policja bońska stwierdza że ludność Niemiec zachodnich jest przeciwna układom wojennym

BERLIN (PAP). — W depezy z Bonn agencja ADN przytacza treść poufnego raportu tajnej policji do Adenauera na temat nastroszenia ludności zachodnich Niemiec. Według tego raportu, 75% ludności zachodnio - niemieckiej odrzuca stanowcze układy wojenne zawarte przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi, a 15% zajmuje „chwalebne stanowisko“. Jedynie 10% — twierdzi raport — aprobuje te układy.

Raport ten opracowany został przez tajną policję na podstawie poufnych informacji z całych Niemiec zachodnich — w myśl rozkazu Adenauera, który chciał poinformować się o stanowisku mieszkańców zachodnich Niemiec wobec „układu ogólnego“ i układu w sprawie „armii europejskiej“, ażeby ustalić dalszą taktykę przy ratyfikacji tych układów w Bundestagu.

Raport zwraca szczególną uwagę na okoliczność, że we wszystkich burżuazyjnych partiach politycznych, nie wyłączając stronnictwa koalicji rządowej, większość zwykłych członków w przeciwieństwie do przywódców, jest przeciwna ratyfikacji układów wojennych.

Wiece antyimperialistyczne w Teheranie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa podaje, że dnia 29 bm. odbył się w Teheranie wiece antyimperialistyczne, którego uczestnicy występowali przeciwko imperializmowi angielskiemu i amerykańskiemu. Na transparentach widniały napisy: „Precz z amerykańskimi doradcami wojskowymi!“.

Uczestnicy wiece domagali się zniesienia stanu wojennego i położenia kresu ingerencji szacha do spraw państwowych.

Wojewódzka narada POM

Wczoraj odbyła się w Lublinie wojewódzka narada dyrektorów, kierowników wydziałów politycznych oraz przodowników pracy POM i GOM.

W naradzie wzięli udział: I-szy sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Mierzwa, zastępca kierownika Wydziału Politycznego Centralnego Zarządu, szef i kierownik Wydziału Politycznego Wojewódzkiej Ekspozytury POM oraz przewodniczący Związku Pracowników Rolnictwa.

Zarówno w referatach jak też i w dyskusji omówiono sprawę udziału POM i GOM w walce o wzrost produkcji rolnej i przebudowę wsi.

Wrzesień tamten i ten

31 sierpnia 1939 Adolf Hitler podpisał rozkaz:

„Data ataku — 1 września, czas ataku — godzina 04.45 rano“.

Był to sygnał do wykonania poprzednio wydanej generałom instrukcji, która brzmiała:

„Zniszczenie Polski — oto cel najbliższy... Ze względu na porę roku rozstrzygnięcie musi nastąpić szybko... Nie miejcie litości. Bądźcie brutalni. Stusność jest po stronie silniejszego. Działajcie z największym okrucieństwem. Całkowite zniszczenie Polski jest naszym celem wojskowym. Szybkość — oto naczelną zadanie. Scigajcie wroga aż do całkowitego unicestwienia“.

O świcie 1 września czołwki armii Hitlera przekroczyły granice Polski w kilkunastu miejscach, od zachodu, południa i północy. Eska dry „Luftwaffe“ pojawiły się nad miastami, dworcami i osiedlami, obrzucając je gradem bomb burzących i zapalających. Wojna, która w ciągu paru tygodni miała doprowadzić do katastrofy ówczesnego państwa polskiego, rozpoczęła się.

31 sierpnia, późnym wieczorem, kilku dziennikarzy polskich usiłowało się połączyć telefonicznie z ministerstwem spraw zagranicznych. Dyżurny urzędnik znużonym głosem poinformował ich, że nie przewiduje się na najbliższe 24 godziny żadnych donioślejszych zmian w sytuacji. Mogą więc pójść spać. O tej samej mniej więcej godzinie premier Sławoj-Składkowski notował w swym pamiętniku: „Czepiamy się ostatnich desek nadziei na zachowanie pokoju“. Rano premier został obudzony melankoliją o bombardowaniu. Dziennikarze, którzy zamiast pójść spać, nastawili radio Berlin, wiedzieli już o rozkazie Hitlera. Ale sanacyj

na biurokracja wciąż jeszcze drze mała, ukolysana piosenką „Nikt nam nie zrobi nic, bo z nami jest Smigły, Smigły Rydz“. W Poznaniu, o godzinie 7 rano, policja skonfiskowała egzemplarze miejscowego dziennika, który doniósł o napadzie hitlerowskim na Polskę i o pierwszych nalotach „Luftwaffe“. Wojewoda zagroził redaktorowi więzieniem za „rozpowszechnianie niepokoju budzących pogłoski“. Ci, którzy doprowadzili kraj do bezprzykładnej w dziejach katastrofy, pragnęli, wzorem strusiów, trzymać głowy w piasku jak długo się dało... .

A kiedy się już nie dało — bo jednak bomby padały zbyt gęsto, a czołgi „Wehrmachtu“ posuwały się znacznie szybciej, aniżeli piechota nawet ta „zmotywowana“, to znaczny wsadzone na chłopięce furmanki — zaczęła się ucieczka. Paniczna, chaotyczna ucieczka władz administracyjnych, której po paru dniach zaczęła towarzyszyć ucieczka wyższych, a nawet lardo wysokich oficerów.

6 września nad ranem wylazł ze swego schronu na Rakowieckiej „wódz“, Smigły Rydz, wsiadł ze switą do oczekujących samochodów i też ruszył przed siebie.

Odtąd strategia wojny wyglądała już całkiem osobliwie: frontem do nieprzyjaciela trwał żołnierz i cywil, walczący jak umiał i czym się dało. Tyłem do nieprzyjaciela posuwały się z szybkością, która mogła zaimponować nawet hitlerowskiemu specem od „blitzu“, autokolumny ministrów, dygnitarzy, sztabowców i generałów, tudzież pomniejszych płotek sanacyjnych. Około 9 września mieli już tego wszystkiego dość i postanowili wiać zagranicę. Beck zaproponował to Mościckiemu i Smigle-

mu. Obaj skwapliwie się zgodzili i 12 września Beck miał już umowę z Francuzami, że rząd i generalicja mogą emigrować do Francji. Z pamiętników ich własnych ludzi wiemy, że ta decyzja nie zapadła dopiero 17 września, jak to próbowała długo wmawiać światu sanacyjna propaganda, lecz dużo wcześniej.

Armia pozbawiona dowództwa, ale przede wszystkim broni, już 3 września znalazła się wiać w rozpysce. Butelki z benzyną przeciwko czołgom, szarże kawaleryjskie na kolumny pancerne, ostrzeżenie nieprzyjacielskich samolotów z broni ręcznej — to zarówno dowody niezwykłej odwagi i bohaterstwa ludzi, próbujących zatrzymać hitlerowską lawinę — ale to zarazem jak głaz ciężkie oskarżenie całego sanacyjnego systemu. I nie tylko sanacyjnego. Bo współodpowiedzialność za tę katastrofę spada również na pozostałe ugrupowania polityczne, które w panującym systemie uwiły sobie wcale wygodne gniazdko tzw. opozycji. Wszystkie bowiem stronnictwa i grupy polityczne wyrażające interesy polskich klas posiadających — burżuazji i obszarnictwa — wspólnym wysiłkiem i wspólną zdradą przyczyniły się do największej w dziejach Polski hekatombi.

Słabość ekonomiczna wyrażająca się w milionach bezrobotnych, milionach „zbędnych na wsi“, w nieopisaną nędzę chłopów i robotników, w przyswójczych zapalających rozcinanych na czworo i miliony dzieci pozbawionych szkół, paraliżowała kraj. W wielu dziedzinach przemysłu Polska nie zdołała osiągnąć po dwudziestu latach „niepodległości“ poziomu produkcji (ciąg dalszy na str. 2)

Wielka kampania wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie manifestacją siły i zwartości Frontu Narodowego

Przemówienie tow. E. Ochaba na Ogólnopolskiej Konferencji Frontu Narodowego

Wielka kampania wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winna być i niewątpliwie będzie okresem wyjątkowej mobilizacji mas dla wypełnienia zadań Frontu Narodowego a zarazem będzie wielką manifestacją zwycięskiej siły i zwartości tego frontu.

Wiele zmieniło się w Polsce od czasu poprzednich wyborów sejmowych w 1947 roku.

Pod kierownictwem klasy robotniczej wyrosła i umocniła się Polska Ludowa, jeszcze bardziej okrzepła władza robotniczo-chłopska, potęgą niezwalczoną stał się Front Narodowy, obejmujący wszystkie żywe i twórcze siły naszego narodu.

W zacieklej walce klasowej lud pracujący pod przewodnictwem PZPR rozgromił niemiecką agenturę imperializmu i antyludowe grupy oportunistów i kapitulantów, rozgromił uzbrojone przez imperialistów bandy reakcyjne i wyrzucił polityków reakcyjnych poza nawias życia politycznego.

Nowa Konstytucja i Ordynacja Wyborcza gwarantuje, że tylko lud pracujący wysuwa kandydatów do Sejmu, a więc reakcja i agencja imperialistyczna raz na zawsze muszą się pożegnać z nadzieją przeferosowania do Sejmu swych przedstawicieli.

PZPR w interesie ludu pracującego i całego narodu wypowiada się za powołaniem Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i dołoży wszelkich starań, aby w toku kampanii wyborczej jak najlepiej wyjaśnić masom pracującym stojące przed nimi zadania polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz zmobilizować masy do aktywnej walki o rozwiązanie tych zadań.

W toku kampanii wyborczej będziemy dążyć do zacieśnienia braterskiej łączności ze stronnictwami, które wraz z nami stoją na gruncie walki o socjalizm pod kierownictwem klasy robotniczej, z organizacjami masowymi, które mobilizują lud pracujący do walki o pokój i Plan 6-letni, z milionami bezpartyjnych patriotów, robotników, chłopów, inteligentów, mężczyzn i

kobiet, budujących zgodnie z hasłami partii i wskazaniami towarzysza Bieruta siłę, wielkość i szczęście Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PZPR jest reprezentantem i obrońcą interesów całego ludu pracującego, partyjnych i bezpartyjnych budowniczych Polski Ludowej.

W nowym Sejmie postawie w ramienia PZPR będą jak dotychczas bronić i reprezentować interesy zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Równocześnie jednak pragniemy podkreślić, że w obecnej sytuacji, po rozgromieniu głównych sił reakcji, uważamy za słuszne i celowe, aby w nowym Sejmie znalazło się więcej niż w poprzednim posłów bezpartyjnych, wysuniętych przez organizację ludu pracującego, cieszących się zaufaniem swego środowiska, wyróżniających się ofiarną pracą dla Polski Ludowej.

Należy zorganizowana kampania winna wysoko podnieść aktywność polityczną milionowych mas pracujących, prawdziwych i jedyńskich gospodarzy naszego wyzwolonego kraju.

Wobec tych milionowych mas zdamy rachunek z naszej dotychczasowej pracy w Sejmie i poza Sejmem, podsumujemy nasze wielkie historyczne osiągnięcia, wraz z tymi masami i pod kontrolą mas będziemy przewidywać dostrzeżone błędy i niedociągnięcia, wyjaśnimy charakter przeżytych trudności i drogi wiodące do ich zwyciężenia, oświetlimy główne zadania bieżące i perspektywy dalsze go rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Omówienie i głębokie zanalizowanie tych zagadnień przez miliony ludzi pracy wzmacni siły naszego Państwa, które rosną właśnie dlatego, że masy pracujące o wszystkim wiedzą, i o wszystkim same decydują, że w Polsce Ludowej nie ma podziału na rządzących i rządzonych, że decyduje i rządzi u nas sam lud pracujący.

Front Narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni, o siłę i rozkwit Polski nie jest tylko postulatem, ale realnym faktem, mającym ogromne znaczenie polityczne.

Przykładem zagrzewającym do walki o społeczeństwo socjalistyczne jest dla nas Związek Radziecki, moralno-polityczna jedność narodów radzieckich, gigantyczna praca robotników i kolchoźników radzieckich. Wspomniał obrazem tej pracy jest ogłoszony w związku z historycznym XIX Zjazdem WKP(b) nowy plan 5-letni, plan pokojowego budownictwa, przeobrażającego oblicze ziemi i dzieje ludzkości.

W kampanii wyborczej pogłębimy łączność z masami pracującymi i umocnimy Front Narodowy w pracy i walce o dalszy rozwój i rozkwit Polski Ludowej, w walce o pokój i nienaruszalność zjednoczonych ziem polskich przeciw zbrodniczej polityce imperializmu ame-

rykańskiego i zachodnio-niemieckiego, zmierzającego do nowego na jazu na Polskę, Związek Radziecki i wszystkie kraje wyzwolone z jarzma kapitalizmu.

Będziemy umacniać Front Narodowy w walce o zacieśnienie i pogłębienie braterskiej i nierozdzielnej przyjaźni i sojuszu z przodującym ludzkością Związkiem Radzieckim, wyzwolicielami narodów, opoką pokoju światowego, o zacieśnienie współpracy i przyjaznych stosunków łączących Polskę Ludową z bratnią Czechosłowacją, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i wszystkimi krajami demokracji ludowej, z wszystkimi siłami postępowymi, broniącymi pokoju i przeciwstawiającymi się imperialistycznemu barbarzyństwu i ludobójstwu.

Będziemy umacniać Front Narodowy w walce o dalszy wszechstronny rozwój gospodarczy naszej Ojczyzny, o przedterminową realizację wielkiego Planu 6-letniego, o Polskę wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, Polskę zajmującą honorowe miejsce wśród najbardziej rozwiniętych krajów Europy.

Będziemy umacniać Front Narodowy w walce o dalszy rozwój i rozkwit Ziemi Odzyskanych.

Będziemy umacniać Front Narodowy w walce o pogłębienie i przyspieszenie dokonywanej się w Polsce wielkiej rewolucji kulturalnej, o dalszy rozwój szkolnictwa wszystkich szczebli, o pełne zabezpieczenie każdemu dziecku polskiemu wykształcenia co najmniej w zakresie szkoły siedmioletniej i stopniowo ale coraz szersze zabezpieczenie setkom tysięcy uzdolnionej młodzieży wykształcenie w zakresie szkoły średniej i wyższej, o wszechstronny rozwój sieci bibliotek, świetlic, kin, teatrów, muzeów, sal wystawowych, parków, stadionów sportowych, o dalszy wzrost nakładu książek, gazet i czasopism, o rozkwit socjalistycznej literatury i sztuki, nauki i kultury.

Będziemy umacniać Front Narodowy w walce o dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących, w oparciu o wzrost produkcji przemysłowej, budowlanej i rolniczej, w oparciu o rozwój wspólzawodnictwa i wzrost wydajności pracy, o postęp techniczny w przemyśle i rolnictwie, o rozwój spółdzielczości, zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej, o dalsze ograniczenie i rugowanie wyzyskiwaczy, kulaków i wszelkiego rodzaju elementów spekulacyjnych, próbujących w imię swych sobkowskich interesów przeciwstawić się woli narodu i żyć kosztem ludu pracującego.

Władza ludowa ma dość siły, aby pokrzyżować zapędy i machinacje spekulantów, kulaków i różnego autoramentu niedobitków klas pałozynicznych, które przez swą antyludową postawę i działalność faktycznie postawiły się poza nawias życia narodu, stały się oporą i narzędziem imperialistycznych wrogów Polski.

W toku kampanii wyborczej bę-

dzimy umacniać Front Narodowy w walce o przewyższenie wszelkich wpływów ideologicznych burżuazji i reakcji, nacjonalizmu i kosmopolityzmu, socjaldemokratyzmu i oportunistów, przeciw wszelkim przejawom korupcji i kumoterstwu, bezdusznego biurokratyzmu i pańskiego stosunku do ludzi pracy, przeciw wszelkim próbom rozbijania jedności ludu pracującego i narodu polskiego.

Będziemy umacniać Front Narodowy, pokonując trudności towarzyszące szybkiemu przewyższeniu przekłętą dziedziczką kapitalizmu, będziemy umacniać Front Narodowy zabezpieczając szybki rozwój naszego kraju, będziemy umacniać Front Narodowy w walce z imperializmem, w walce z jego agenturami i ich zbrodniczymi antyludowymi i antypolskimi machinacjami.

Umacniając Front Narodowy w walce o pokój i nienaruszalność naszych granic, o rozkwit gospodarczy i kulturalny Polski, o podniesienie dobrobytu narodu i nieustanną poprawę losu prostego człowieka, o likwidację wszelkiego wyzysku i wszelkiej krzywdy ludzkiej, o siłę i szczęście Polski Ludowej, będziemy równocześnie zwiększać nasz narodowy wkład w wielkie i święte międzynarodowe dzieło obrony pokoju i wolności narodów zagrożonych przez zbrodniczą agresywną politykę amerykańskich miliarderów, militarystów i ludobójców.

W toku kampanii wyborczej i w późniejszej pracy naszej w Sejmie i poza Sejmem będziemy umacniać Front Narodowy w oparciu o nową Konstytucję, tę wielką historyczną kartę zdobyci i osiągnięci ludu i narodu polskiego, w oparciu o wielkie postępowe i rewolucyjne tradycje naszego narodu, o których tak pięknie i głęboko mówił w Sejmie Ustawodawczym towarzysze Bierut w czasie debaty konstytucyjnej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w ścisłej współpracy ze stronnictwami politycznymi i organizacjami masowymi uczyni wszystko, aby lud pracujący zgodnie z przepisami Konstytucji i Ordynacji Wyborczej mógł wysunąć i wybrać jako posłów do Sejmu najbardziej przodujących i ofiarnych przedstawicieli robotników, chłopów pracujących, inteligencji, rzemieślników, wojska, kobiet i młodzieży.

Zahartowana w bojach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wierna naukom Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wierna sławnym tradycjom Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Buczka, Nowotki, Świerżewskiego, wierna klasie robotniczej, ludowi i narodowi polskiemu, pod przewodnictwem wielkiego budowniczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Bolesława Bieruta, w sojuszu z ZSL i SD, w oparciu o zaufanie wielomilionowych mas bezpartyjnych ludzi pracy przeprowadzi zwycięską kampanię wyborczą do Sejmu i powiedzie naród polski do dalszych zwycięstw w marszu ku socjalizmowi.

Wrzesień tamten i ten

(Dokończenie ze str. 1)

z roku 1913, a więc z czasów zaborów. Takie były owoce rabunkowej i nieudolnej gospodarki klas posiadających, które utrzymywały kraj na poziomie prymitywnej wegetacji i zacofania.

W dziedzinie polityki wewnętrznej rządy międzywojennego dwudziestolecia miały tylko główny argument: łamanie kości. Choć słowa te padły z ust sanacyjnego premiera Sławka po maju 1926 roku, były na długo przedtem wytyczną polityki uprawianej przez stronnictwa „demokratyczne” i przed przewrotem majowym. Masy pracujące, mniejszości narodowe „trzymane były za mordę”, a soldateska, rozzuchwalona w latach piśsudczyzny do ostatnich granic, raz po raz urządziła pacyfikacje i masakry uliczne. W przerwach zaś pomiędzy jedną a drugą karną ekspedycją działały za niezmordowaną energią przeciwko robotnikom i chłopom, którym przewodziła Komunistyczna Partia Polski, sądy doraźne, sądy zwykłe, defensywa, dwójka i granatowa policja.

Po kilku dniach kampanii generalnie hitlerowskiej mogli zameldować fuchrerowi, że rozkaz jego z dnia 31 sierpnia i poprzedzająca go instrukcja zostały w pełni wykonane. Cel wojskowy Hitlera został osiągnięty. Przyszła kolej na wykonanie celu politycznego: wyniszczenie narodu polskiego dla stworzenia „Lebensraumu” dla Trzeciej Rzeszy. I jeśli ten plan nie został wykonany, jeśli mimo 6 milionów zabitych naród polski uszedł zagładzie — to tylko i wyłącznie dzięki Krajowi Socjalizmowi, przeciwko któremu klasy posiadające Polski i wszystkie rządy dwudziestolecia spiskowały bez przerwy i przeciwko któremu zawarły sojusz właśnie z Hitlerem, dzięki krajowi, który rozbił w proch i w pył machinę wojenną Trzeciej Rzeszy i przyniósł Polsce wolność.

I właśnie zwycięstwo Związku Radzieckiego umożliwiło ludowi polskiemu zdobyć władzę. To lud pracujący, który pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii w latach okupacji zacięte walczył przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, nazajutrz po wyzwoleniu przystąpił do odbudowy kraju. Dziś kraj nasz, w trzynaste lat po tamtym wrześniu, jest jednym wielkim placem budowy, choć jeszcze ostat lat temu był jednym wielkim pobojowiskiem i ruiną, cmentarzem i pogorzeliem. Rosną w niepowstrzymanym tempie mury nowych domów i nowych fabryk, nowych osiedli i nowych szkół. Wszystko dlatego, że tym razem, wraz z okupantem i zaborcą wypędzony został z Polski jego naturalny sojusznik i protegowany — polskie klasy posiadające, które w kraju rodziły faszyzm i reakcję, a na zewnątrz wspierały faszyzm i agreję, występując się kolejno wszystkim imperializmom.

W dziejach Polski dokonał się epokowy zwrot. Gdy władzę w kraju objął lud pod wodzą klasy robotniczej, Polska weszła na szlak budowy socjalizmu. Znalazła się tym samym w obozie pokoju, u boku potężnego mocarstwa socjalistycznego, wśród budującej dziś socjalizm jednej trzeciej ogółu ludności świata. Nie oszukańcze i podstępne sojusze i gwarancje imperialistyczne są dziś rękojmią naszego bezpieczeństwa — lecz przyjaźń, pomoc i przykład wielkiego Związku Radzieckiego i skupione go wokół niego całego obozu pokoju. A z każdym dniem rosnąca potęga naszej gospodarki, z każdym dniem wzmagająca się jedność narodu, budującego socjalizm i walczącego o pokój, jest podstawą, na której opieramy przyszłość Polski.

Po raz pierwszy w dziejach narodu polski potrafił wyciągnąć nauki i wnioski z wielkiej tragedii, która go dotknęła. Nie jest rzeczą przypadkową, że stało się to właśnie wtedy, gdy do głosu dozreł lud a zeszyły z widowni klasy posiadające. Bo klasy skarżane na zagładę nie są nigdy w stanie przeniknąć nauk historii. Może je pojąć tylko klasa zwycięska, druzgocąca zmuszone zwycięstwa ginącego ustroju krzywdy i nędzy. (SA)

W telegraficznym skrocie

W piątek odbył się w zachodnim Berlinie manifestacyjny pogrzeb zamordowanego ostatnio patrioty i bojownika pokoju Fritz Schoenherra. W pogrzebie wzięło udział ok. 10.000 mieszkańców zachodniego Berlina.

Według oficjalnego komunikatu o-bleg pleńny we Włoszech wynosił 31 lipca br. 1.258.770.456.600 lirów. tj. przeszło 49 mld. lirów więcej, niż 30 czerwca br.

W Waszyngtonie ogłoszono komunikat dowódcy marynarki wojennej, stwierdzający, że 27 sierpnia u wybrzeży Korei północnej natknął się na minę i watonal holownik amerykański „Barr” (1589 ton).

Biuro Statystyczne Ministerstwa Pracy USA ogłosiło komunikat, z którego wynika, że wskutek strajków gospodarka amerykańska straciła w czerwcu br. 14 milionów robotniko-dni, a w lipcu br. 12,5 miliona robotniko-dni.

W okresie od stycznia do lipca 1949 r. w Stanach Zjednoczonych było 2.486 strajków; w tym samym okresie w roku 1950 — 2.710 strajków; w 1951 r. — 2.948 i w 1952 r. — 3.150 strajków.

Ostatnie wiadomości sportowe

Zakończenie wyciągu Dookoła Polski

Ostatni etap z Lublina do Warszawy (160 km) był nieciekawym. Przez 100 km kolarze jada dużą zwartą grupą. Tempo jest ok. 36 km/godz. Dopiero przed Garwolinem tempo warstwa, tworzą się mniejsze grupy, słabiej zostają w tyle. Do Warszawy jest jeszcze 40 km., kiedy z czelówki uciekają Wójcik, Czyż, Saliya, Ulk i Klabiński. Pogoń jest jednak natychmiastowa i wkrótce około 20-osobowa czelówka jedzie znowu razem.

Kolarze wjeżdżają na ulice Warszawy. Tłumy mieszkańców miasta serdecznie witają jadących. Tempo warstwa. Przed stadionem Wojska Polskiego na czoło wysuwają się Wójcik i Wilczewski. Dwójka ta zdobywa sobie kilkadziesiąt metrów przewagi nad grupą czelówką i wśród entuzjastycznych oklasków publiczności wpada na stadion. Na finiszu Wójcik ma ok. 40 m przewagi i wygrywa ostatni etap wyciągu.

Wyniki:
Etap indywidualnie: 1) Wójcik (CWKS I) 4:11:02, 2) Wilczewski (Unia) 4:11:07, 3) Klabiński (Gwardia) 4:11:18, 4) Królak (CWKS I) 4:11:18, 5) Wandor (Indywidual.) 4:11:19, 6) Saliya (Gwardia) 4:11:21, 7) Waliszewski (CWKS I) 4:11:21, 8) Nowoczek (Unia) 4:11:21, 9) Hadaśki (CWKS II) 4:11:21, 10) Ulk (Gwardia) 4:11:24.

Rozbieżności w obozie wojny pogłębiają się Spór między Francją a Trizonią w sprawie Saary

PARYŻ (PAP). — W ministerstwie spraw zagranicznych na Quay d'Orsay toczą się już od miesiąca pomiędzy francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem a wiceministrem spraw zagranicznych Niemiec zachodnich Hallsteinem rozmowy w sprawie Saary. Rokowania toczą się w atmosferze ostrej walki o czym świadczy m. in. głęboka tajemnica otaczająca rozmowy.

Jak wiadomo, w marcu 1950 r. rząd francuski podpisał z profrancuskim „rządem” Saary porozumienie, w myśl którego Saara otrzymała autonomię polityczną, lecz pod względem gospodarczym została przyłączona do Francji.

Jak donosi prasa francuska, minister Schuman w odpowiedzi na żądanie Adenauera, by Saara została zwrócona Niemcom zachodnim, zaproponował tzw. „europelzację” Saary, tj. oddanie jej pod kontrolę któregoś z organów „wspólnoty europejskiej”. Chodzi tu mianowicie o umieszczenie na obszarze Saary organów osławionej „wspólnoty węgla i stali” (tzw. plan Schumana).

Jak twierdzi agencja France Presse, Hallstein zażądał całkowitej

swobody działania dla niemieckich partii politycznych w Saarze, a w dziedzinie gospodarczej „równość” dla wszystkich krajów zachodnio-europejskich w stosunku do Saary, co oznaczałoby opanowanie w przyszłości Saary pod względem gospodarczym przez Niemcy zachodnie.

Jak donosi „Tribune des Nations” koła rządzące Niemiec zachodnich zgadzają się na „europelzację” Saary jedynie pod warunkiem, że do Saary zostanie przyłączona Lotaryngia. Jak podkreśla dalej „Tribune des Nations” żądanie Adenauera, by Lotaryngia francuska została przyłączona do Saary zmierza do tego, żeby cały ten „europelzowany” okręg przemysłowy dostał się w ręce Niemiec zachodnich.

Tygodnik „Observateur” określa propozycję Schumana w sprawie „europelzacji” Saary jako „nową klęskę francuskiej polityki zagranicznej”. „To co niektórzy chcą przedstawić jako inicjatywę francuską na rzecz „zjednoczenia europejskiego” — pisze tygodnik — jest w rzeczywistości jedynie pretekstem do ukrycia coraz bardziej natężeń żądań władz bońskich”.

W prasie ukazały się doniesienia, że do sporu między Francją a Trizonią w sprawie Saary wtrącają się jawnie Stany Zjednoczone, które chcą „zabezpieczyć swe interesy”. Jak wynika z doniesień dziennika „New York Times” propozycja Schumana w sprawie „europelzacji” Saary została podyktowana przez rząd amerykański.

Paryski dziennik „Liberation” donosi, że niemiecki generał Speldel prosił niedawno gen. Ridgway'a, żeby rząd amerykański wywarł na Francję presję w celu zwrotu Saary Niemcom zachodnim.

Wieś lubelska w walce o realizację zobowiązań

Nowiarty w walce o plan

Nowiat Wyrk. planu roczn. w %

Tomaszów	26,9
Radzyń	24,1
Lubartów	23,2
Biała Podlaska	22,5
Puławy	22,4
Włodawa	21,4
Chełm	19,9
Kraśnik	18,7
Luków	18,6
Biłgoraj	18,2
Zamość	17,1
Krasnostaw	15,3
Lublin	13,6
Hrubieszów	9,8

Z dożynek w Michalowie

Niesiemy plon Ojczyźnie

PGR Michalów. Cienistymi alejami starego parku przechadzają się grupki chłopów dyskutujących zawzięcie o tegorocznych zniwach. Zewsząd ścigają furmanki. Wiozą gości. Bo w Michalowie dziś nie byle jaka uroczystość. Dożynki. Święto urodzajów obchodzą wspólnie chłopcy z gminy Sulów i Szczepieszyn oraz robotnicy rolni PGR Michalów. Organizatorem dożynek są obydwie gminne rady narodowe i ZSCh oraz dyrekcja PGR.

Za kilka minut odbędzie się uroczystość stanowiąca przegląd dorobku okolicznych chłopów, którzy wywiązali się sprawnie z akcji zniwno-omłotowej, a obecnie z honorem realizują swe zobowiązania wobec Państwa.

Przewodniczący Prezydium GRN w Szczepieszynie z dumą oświadcza nam: „Nasza gmina, która wspólnie z Radecznicą przoduje w akcji skupu zboża. Jak dotychczas mamy pierwsze miejsce w pow. zamojskim. Jesteśmy przekonani, że utrzymamy się na nim do końca”.

Chce jeszcze mówić o skupie zboża, ale przerywa donośny odgłos trąbki i dudnienie waltorni. To idzie drogą, czwórkami orkiestra chłopska z Sulowa. Za nią ciągnie sznur furmanek. Gromady Szczepieszyn, Przedmieście Zamojskie, Szperówka... I znów orkiestra. To z Dyszkowic.

W rytmie dziańskiego marsza cały pochód — liczący blisko tysiąc ludzi zbliża się do zainstalowanej na tle ciemnej ściany lasu trybuny. Jeszcze tylko kilka minut...

Na trybunie pojawia się prezes ZSCh z Sulowa ob. Jan Szyduk. W imieniu komitetu organizacyjnego dożynek wita gorąco wszystkich, którzy przybyli na tegoroczne święto plonów. W jasnych, prostych, ale trafiających do serc chłopskich słowach mówi o zmianach, jakie zaszły na wsi zamojskiej od chwili, kiedy władzę w swe ręce wzięli robotnik i chłop. Rozumieją to dobrze chłopcy. Przecież to właśnie w Michalowie, w tym pięknym, niedostępnym kiedyś dla nich parku rezydował ich ciemiężyciel, „pan hrabia” Zamojski. Dziś oni są gospodarzami na tym terenie. Nie panu hrabiemu, ale takim samym jak oni chłopom z GRN i ZSCh, podniesionym do godności gospodarzy dzisiejszych dożynek składają wieńce — symbol bogatego plonu. O tym plonie, o sukcesach okolicznych chłopów mówi przedstawiciel GRN w Sulowie ob. Zawisłak.

— Dwadzieścia dwa metry żyta z hektara, dwadzieścia pięć kwintali pszenicy, dwadzieścia pięć kwintali jęczmienia, trzydzieści dwa kwintale owsa — oto czym mogą pochwalić się tutejsi chłopcy. Z mów nicy padają nazwiska: Matysiak, Szydło, Szymulek, Drabik i in. — to przodownicy w skupie zboża. Dzięki nim i im podobnym, dzięki zrozumieniu z jakim podeszli chłopcy do realizacji zobowiązań wobec Państwa Szczepieszyn i Sulów przodują w skupie zboża w pow. zamojskim. Nie pomogły podszepty i rozbijacka robota kulaków — Jachim-

ka, Makara, Pastuszaka i innych, którzy sami nie wywiązali się z obowiązków i próbowali odciągnąć od pracy biedaków. Chłopi zrozumieli, że ich obowiązkiem obywatelskim jest terminowa dostawa zboża dla Państwa. Doceniają fakt, że więcej zboża to więcej chleba dla miasta, to więcej maszyn rolniczych i traktorów dla wsi. I dzisiaj podczas dożynek piętnują, bez osłonek, po nazwisku tych, którzy usłowali przeszkadzać w skupie zboża.

Plan akcji zniwno-omłotowej gminy wykonali w 125 proc. I to jest właśnie konkretny wkład chłopów szczepieszkich i sulowskich w realizację naszego Wielkiego Planu, to dowód zacieśniającego się sojuszu między miastem a wsią.

Umilkły słowa. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Odkrywają chłopcy głowy. Zdejmują czapki. Dwóch tylko salutuje do okutych daszków. A pod zielonymi mundurami biją dwa serca chłopskie. To młodzi oficerowie W. P., którzy przybyli ażeby razem ze wszystkimi cieszyć się bogatym plonem. Jeden z nich przemawia właśnie. W imieniu Ludowego Wojska Polskiego pozdrawia chłopów, życzy im dalszych sukcesów w pracy i zapewnia, że nasze Wojsko Ludowe wyrosło z ludu będzie strzec zdobyczy chłopcy i ro-



Oberek!... Para za parą... Rozbawił się michalowski park.

botnika przed zakusami podżegaczy wojennych.

Orkiestra gra hymn państwowy.

Chłopi wiedzą: Zamojscy nie wrócą już. Przed machinacjami emigracyjnych bankrutów i ich amerykańskich podżegaczy strzeże wojsko ludowe, na czele, którego stoi młoda ludowa kadra oficerska. O, tacy właśnie jak ci, jak młodzi oficerowie, którzy przybyli tutaj do Michalowa z pozdrowieniami dla chłopów Zamojszczyzny od swej jednostki wojskowej.

„Plon, niesiemy Ojczyźnie plon...”

Gospodarze dożynek przyjmują z ręką delegacji chłopskich piękne wieńce.

A potem... graj kapelo od ucha do ucha. Popisy. Tańce. Nasze piękne tańce ludowe z przyspiewkami. Śpiew, wiersze, piosenka, tańiec i znów śpiew. Dalekim echem niesie się po parku pieśń radzieckiego kompozytora Utiesowa — „Człowiek”.

Wokół rozbawione pary, roześmiane twarze. Ktoś daje sygnał do tańca. Oberek... Para za parą... Rozbawił się michalowski park.

Starsi chłopcy, którym zabawa „nie w głowie” oglądają z zainteresowaniem książki. Bo i o stoiskach pomysłali komitet organizacyjny. Jest poczta i Dom Książki. Można wybrać i kupić co dusza zamarzy. „Pan Tadeusz”, „Zaorany ugor”, „Burza” i wiele innych ciekawych książek. Ci, którym dopisuje szczęście grają na loterii książkowej. A nuż jakie trzy tomy wpadną...

Do późnych godzin rozbrzmiewał gwarem i śmiechem stary park.

Michał Terplowski



By wykonać plan roczny trzeba walczyć o realizację planów dziennych

Dziś, w tabeli o realizacji planowego skupu zboża przez powiat naszego województwa nie widzimy większych zmian. Puławy zajęły tylko miejsce Włodawy spychając ją z piątego na szóste miejsce, a Kraśnik wszedł na miejsce Lukowa zostawiając go za sobą na dziewiątym miejscu. W ostatnim numerze pisaliśmy o przyczynach, dlaczego powiat lubartowski znajduje się obecnie na trzecim miejscu w tabeli. Krótko mówiąc pow. lubartowski zachłystał się chwilowym sukcesem, a aktywny, który jeszcze w dniu 24. VIII. br. na powiatowym zjeździe przodujących chłopów zapewniał, że powiat nadal będzie pierwszym, osłabił pracę mobilizującą chłopów do masowych omłotów i zbiorowych dostaw.

To, że realizacja planowego skupu zboża zależy głównie od pracy politycznej nie trudno udowodnić. Tomaszów, który zajmuje pierwsze miejsce w naszej tabeli i Hrubieszów znajdujący się na ostatnim miejscu to powiaty sąsiadujące ze sobą o takich samych mniej więcej glebach i takim samym stanie zagospodarowania. W tym zestawieniu nie może być mowy o jakimś specjalnym położeniu powiatu hrubieszowskiego. Jego ostatnie miejsce w tabeli to tylko brak nasilenia pracy politycznej aktywności. A czas ucieka. Akcja planowego skupu zboża w bieżącym roku musi być wykonana do 30 listopada. Przed nami są tylko trzy miesiące i ponad 80% planu skupu. O czym to mówi? Mówi to o tym, że w realizacji planowego skupu zboża województwo nasze jest już opóźnione. Opóźnione tym bardziej, że wступujemy w okres mniej sprzyjający realizacji skupu zboża niż ten, który minął. Chłopi łada dzień masowo przystępują do jesennych prac w polu, siewu, wykopków, orek zimowych. Zaczęły się stoty. W takich warunkach mobilizacja chłopów do zbiorowych dostaw i masowych omłotów jest trudniejsza. Co więc trzeba zrobić?

Aby plan skupu zboża wykonać w terminie musimy nadrobić zaległości i nieustannie walczyć o pełną realizację dziennych planów dostaw. Chodzi o to, by nie tylko powiat, ale każda gromada oraz gmina systematycznie wykonywała swe codzienne plany. Trzeba wreszcie konsekwentnie walczyć z wrogą polityką kulaków, drogą mobilizacji biedoty przełamywać ich opór, a zło śliwych karać.

O tym, że nasze gromady, gminy i powiaty nie walczą o codzienne wykonywanie planów świadczy fakt, że do 30.VII. br. zaledwie 5 powiatów wykonało w terminie miesięczny plan skupu. Są to: Tomaszów, Radzyń, Biała Podlaska, Puławy i Lubartów.

Ma tylko 5 ha ornej

„Tata ktoś idzie” — zawołała bawiąca się na podwórzu dziewczynka i z obory wychyliła się rozczochrana głowa mężczyzny.

— Wy Waclaw Guz?

Guz wsparty był o widły. Na nogach miał jakieś gumowe obuwie, spodnie spięte były u dołu agrafkami, a koszula szczelnie przylegała do pleców.

— A witam, witam.

Buhaj szarpnął się na uwłędzi niby sparzony.

— U... podziwiałem jego energię.

— Licencjonowany. Na gminnym spędzie dostał pierwszą nagrodę.

— Ile ma.

— 26 czerwca minęło mu dwa lata.

Guz cofnął się do obory i znów zaczął wyrzucać z niej obornik na wóz. Ja tymczasem „zaprzyjaźniłem” się z buhajem.

— Gdzież ten obornik wywozicie?

— Pod pszenicę.

— Jak to? — zdziwiłem się. — Nie zawczasie?

Waclaw Guz, średniorolny chłop z gromady Serniki w pow. lubartowskim był delegatem gromady na powiatowy zjazd przodujących chłopów, który odbył się przed paroma dniami i już wprowadza w życie jego zalecenia.

— Pszenicę w naszym powiecie — mówił Guz — trzeba siać równocześnie z żytem. Tak nam poradono na zjeździe. Żona mówi, że do reszty już zwariowałem, ale niech tam... Spraktykuję.

— Kiedy zamierzacie siać?

— Toć nie jutro. Koło ósmego. Jutro zabieram się do orki.

Zabudowania Guza znajdują się dosłownie w odległości 50 metrów od Wieprza, za którym rozciągają

się olbrzymie, aż pod Lubartów, błonia.

— Widzicie te trzy sztuki wprost drzewa — wskazywał Guz.

— Widzę.

— To nasze, holenderki. Dopiero po tych deszczach błonie pozeleniało. Kiepska to pasza, no ale...

— Dojne? — spytałem.

— Guz zastanowił się.

— To by baba lepiej wiedziała. Ja ich nie doję.

— Sądze — przerwałem mu śmiejąc się.

— Uważam — ciągnął dalej Guz — że koło 14 litrów dziennie od jednej. Wieczorowy i ranośny udój — mówił — odnosimy do punktu skupu na planową dostawę. Niedługo już ją wykonamy — 1.104 litry. Tak mamy całoroczny wymiar.

— Nie za duży?

— Gospodarz machnął ręką — ale skąd — powiedział przy tym.

— Macie jakiś przychówek od krów?

— A mam. Jedną jałówkę hodujemy, a jedną odstąpiłem teściowi, bo to rasowa.

Siedliśmy na ławce koło domu. Teraz Guz zaczął mi opowiadać o swej hodowli świń. W roku ubiegłym sprzedał Państwu 7 sztuk. W bieżącym roku Guz, który uprawia 5 ha ziemi ornej wywiązał się już z obowiązkowej sprzedaży żywego Państwu i sprzedał ponadto 118 kg ponad plan. W sumie w bieżącym roku Guz sprzedał Państwu trzy tuczniki w tym jedną maciorę.

— Możecie zobaczyć — mówił — w chlewie mam jeszcze maciorę i 6 luźniaków. Dla siebie w tym roku zabiłem dwie sztuki. Jedną z końcem lutego, a drugą przed żniwami. W ubiegłym wtorek na rynku w Lubartowie sprzedałem 6 prosiaków. Sześć mi jeszcze zostało, chodźcie zobaczyć.

Poszliśmy do chlewni. Czysto w niej i schludnie.

— Jeden, dwa, trzy... sześć granistych warchlaków wesoło po niej brykało.

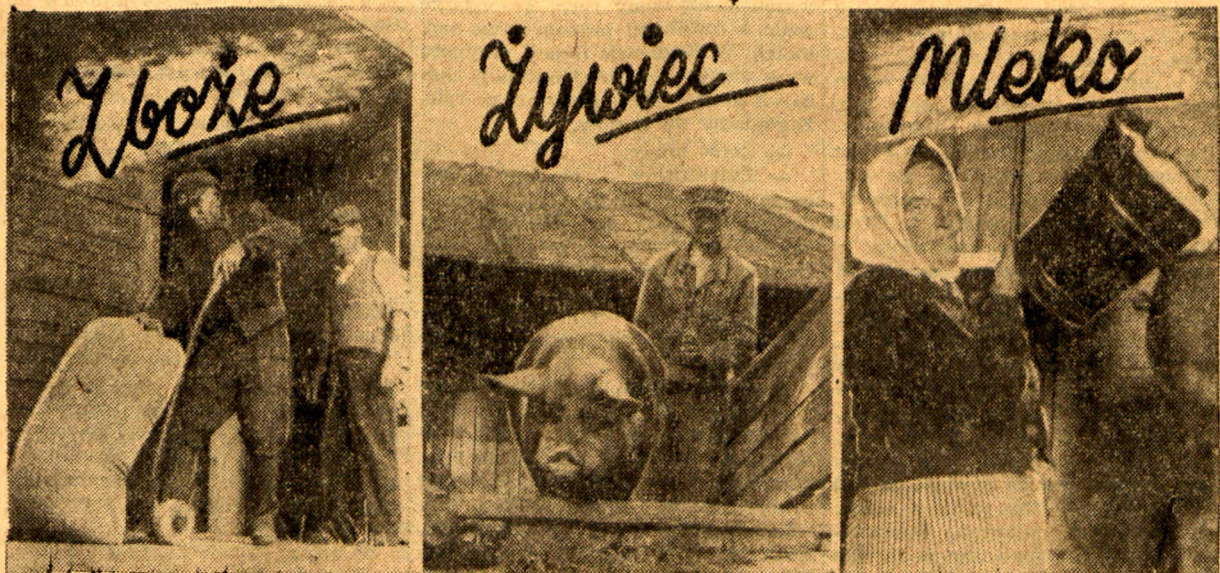
— A karmy wam wystarcza?

— Czemu nie. Kiedy ma się dość obornika to i pole lepiej rodzi i jest potem co dać świniom i bydłu. A poza tym otrzymuje pomoc hodowlaną w postaci śrutu, otrąb itp. A choćby i przyszło kupić to hodując jest za co i opłaci się.

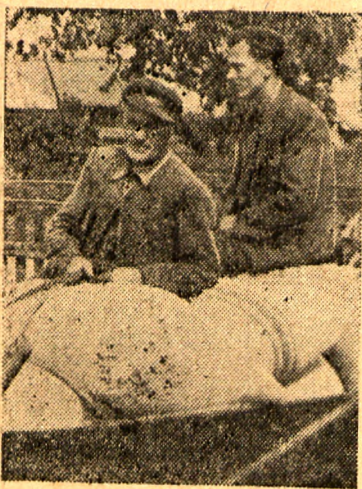
Pożegnaliśmy się.

Idąc do przystanku robiłem obliczenie: buhaj, trzy krowy, dwie jałówki, 3 maciory, 4 tuczniki, 12 prosiąt, a tylko 5 ha ziemi ornej III i IV klasy, z tego wyciągnąłem wniosek, że Waclaw Guz jest nie tylko wzorowym hodowcą, ale też przodującym rolnikiem.

Józef Forebski



Przełomicy
w realizacji
zobowiązań wsi



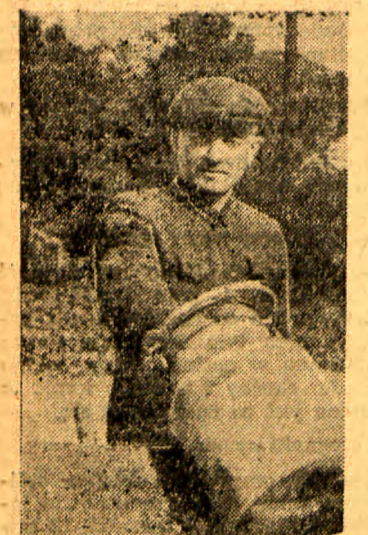
Sredniorolny chłop Mioduszeński Stanisław i jego syn Kazimierz, który przyjechał na urlop, a pracuje w Dolnośl. Państw. Zakł. Jedwab. przywieźli zboże do punktu skupu w Tucznie przed obowiązującym terminem, wysoko przekraczając swoje miesięczne plany.



Kuchta Bronisława małorolny chłop z gromady Tucznia sprzedał Państwu ponad plan już 1 sztukę żywa waży ponad 170 kg. — Na zdjęciu: Kuchta na punkcie skupu GS w gm. Tucznia, pow. Biata Podlaska.



Szczer Wincenty z grom. Zańków, który posiada 5.60 ha, odstawił już ponad plan 250 kg żywa i Bando-rzewski Feliks z grom. Mazanówka, który posiada 7 ha, odstawił 200 kg ponad plan; obaj pobierają pieniądze w kasie w Tucznie.



Kubalski Franciszek sredniorolny chłop z grom. Rudnik gm. Kąkolewnica, pow. Radzyn solidnie realizuje swe miesięczne plany dostawy mleka. — Na zdjęciu Kubalski przed zlewnią w Kąkolewnicy.

Będziemy walczyć o wzrost Wieś lubelska przygotowuje

Lubartów

Produkcja rolna powiatu lubartowskiego wzrasta z roku na rok. W bieżącym roku powiat lubartowski osiągnął o dalsze 1,4 q zboża więcej z ha w porównaniu do zbiorów zeszłorocznych. Jest to duży sukces powiatu lubartowskiego, który m. in. dzięki temu, znajduje się obecnie na jednym z czołowych miejsc w obowiązkowych dostawach zboża Państwu. Niemniej powiat ten ma jeszcze wielkie możliwości dalszego zwiększenia produkcji rolnej jak i hodowlanej. Postaramy się to wykazać.

Wiemy na przykład, że w warunkach powiatu lubartowskiego dobrze wykonana orka zimowa zwiększa plony zbóż jarych przeciętnie o 10 proc. Orka zimowa to jeden z najważniejszych momentów walki o wyższy plon zbóż jarych, czego jeszcze nie rozumieli chłopci powiatu lubartowskiego. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w ubiegłym roku powiat ten wykonał za ledwie 29 procent orki zimowej. Zrozumienie dla orki zimowej wykazali jedynie chłopci z gmin: Łucka i Spiczyn. Natomiast do zacończonych pod tym względem należą gminy: Rudno i Ludwin.

O znaczeniu podorywek nie trzeba chyba mówić. W powiecie lubartowskim sprawa podorywek przedstawia się podobnie jak sprawa orki zimowej. Mimo sprzyjających warunków atmosferycznych powiat lubartowski do dnia 24 ub. m. wykonał tylko 62 proc. podorywek i to w większości nieodpowiednio. Chłopci powiatu lubartowskiego robią podorywki za głęboko i nie w

Na marginesie powiatowych zjazdów chłopów —

Podnieść produkcję —

terminie. Podorywki powinny pokryć ściernisko w ciągu 4 dni po ścięciu zboża. A większość chłopów powiatu lubartowskiego nie przestrzega tego terminu bądź z nieświadomości, bądź też z braku siły pociągowej.

Sprawa przekonania chłopów do siewu rządowego to z kolei następ-

ne, podstawowe zagadnienie dalszego wzrostu wydajności z ha w tym powiecie. Biorąc średnią wydajność siewnika (na okres kampanii jesiennej 36 ha) powiat lubartowski powinien obsiać siewnikami, którymi dysponuje 85 proc. swej powierzchni. Tymczasem w ubiegłym roku obsiał tylko 40 proc. Tak

więc siewniki w tym powiecie wykorzystane są tylko w 50 procentach, a wiemy, że siew rządowy obok tego, że zaoszczędza 20 proc. ziarna siewnego w warunkach powiatu lubartowskiego, daje plony o 1,2 q wyższe.

Innym niemniej ważnym od właściwych podorywek, orki zimowej i siewu rządowego zagadnieniem jest sprawa stosowania wapna na glebach kwaśnych. Gruntów kwaśnych w powiecie lubartowskim znajduje się blisko 49 tys. ha, w tym ziemi ornej 42 tys. ha. Rolnicy nie stosują jednak wapna, którego w magazynach nawozowych gminnych spółdzielni „SCh” z roku na rok zbiera się coraz więcej. W roku ubiegłym powierzchnia wapnowana na ogólną liczbę 42 tys. ha ziemi ornej kwaśnej wyniosła aż... 250 ha. Z tego tylko tytułu powiat lubartowski stracił w bieżącym roku prawie 125 tys. kwintali zboża, gdyż wapnowanie podnosi plon przeciętnie o 3 q z ha.

Z tych tylko przykładów widzimy jak wielkie, niewykorzystane rezerwy i możliwości zwiększenia produkcji rolnej ma powiat lubartowski. Wie o tym Państwowa Służba Rolna, wiedzą instruktorzy, członkowie grup lektorskiej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, agronomowie POM i inni. Wszyscy oni zdają sobie sprawę, czym są te rezerwy, ale wysiłek ich w kierunku gospodarowania tymi rezerwami jest niewystarczający. Źródła zła tkwią już w samej pracy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN. Praca tego wydziału jest mało operatywna i biurokratyzowana. Brak rozpoznania terenu, mała z nim łączność (jedynie za pomocą pisemek) to zasadnicze przyczyny tego, że Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PRN nie spełnia w pełni swego zadania.

W powiecie lubartowskim jest wielu takich instruktorów rolnictwa, którzy wprawdzie idą do chłopów i mówią z nim o nowoczesnych metodach uprawy, o konieczności walki z chwastami, ale sami w swych gospodarstwach metod tych nie stosują. Rezultat jest taki, że w ogródkach i pod oknami ich domów pokrzywy rosną jak malwy. Praca takich instruktorów bez osobistego przykładu siłą rzeczy nie

Nie rękami — lecz siewnikiem

Lublin

W naradzie wzięło udział 314 przodujących chłopów z powiatu lubelskiego. Referat o zadaniach, jakie stoją przed wsią wygłosił przewodniczący PRN tow. Sikora, stwierdzając znaczny postęp w dziedzinie uprawy roli, hodowli i postawy chłopów pracujących, którzy przedterminowo realizują swoje zobowiązania względem Państwa. Chłopci coraz lepiej wykorzystują doświadczenia nowoczesnej agrotechniki stosując mechaniczną uprawę ziemi, rządowy siew, podorywki, siew porzeczny itp. Jakże korzyści dają podorywki, najlepiej rozumieli chłopci z gromady Brzeźlice, którzy zaraz po sprzęcie zbóż dokonali podorywek w 90%. Chłopci z gromady Wierzychowska i Majdan Kozicki kontraktację rzepaków wykonali w 120%. Gromada Łańcutów roczny plan skupu zboża wykonała już w 52%. Znacznie również wzrosła wydajność z ha dzięki stosowaniu nawozów sztucznych. Włosną br. pod same uprawy kontraktacyjne wysłano nawozów sztucznych na 11 tysiącach ha, podczas gdy przed wojną powiat lubelski w ciągu roku wystawał tylko na 2 tysiącach ha.

Mimo tych osiągnięć postęp jest jeszcze ciągle niedostateczny. W powiecie lubelskim jest jeszcze około 102 tys. ha gruntów wymagających wapnowania. Nie należy nie prowadzona jest jeszcze walka z chwastami. Np. w Clichankach u jednego z gospodarzy na pół hektarowej działce rośnie sam oset. Za mało uprawia się jeszcze roślin przemysłowych czego dowodem jest, że gmina Jastków plan kontraktacji wykonała tylko w 11%. Nie jest stosowana pomoc sąsiedzka, nie wykorzystuje się należycie maszyn. Czyste jeszcze są wypadki, że GOM rozdzielają maszyny gromadom, w których są prywatne młocarnie, siewniki, żniwiarki itp. Nie ma należytej troski o zaopatrzenie chłopów w ziarno kwalifikowane, a nawet zdarzają się wypadki nadużyć. Np. GS w Plaskach i Bvchawie w ub. roku sprzedawały ziarno kwalifikowane po wyższej cenie od ustalonej. Niedocięgnięta ta są skutkiem słabego jeszcze powiązania rad narodowych i służby rolnej z masami chłopów pracujących. Organizacje polityczne i społeczne w terenie wciąż jeszcze przejawiają za mało troski o mobilizowanie chłopów do

walki o wyższe plony, o terminową realizację zobowiązań.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 14 chłopów, dając w swych wypowiedziach wyraz zrozumienia zadań, jakie stoją obecnie przed nimi. M. in. małorolny chłop Stanisław Zajac z gromady Tuszów gm. Piotrowice powiedział:

— Państwo Ludowe udziela nam chłopom dużej pomocy dając nawozy sztuczne i maszyny. My, chłopci musimy dbać o to, aby tę pomoc ocenić należycie i oddać państwu zwiększając wydajność z ha, rozwijając hodowlę. Nasze dzieci uczą się w szkołach, pracują w urzędach i fabrykach i dla nich musimy wyprodukować więcej chleba, mięsa i mleka. Zrobimy to jeśli będziemy gospodarzyć tak, jak wskazuje nam nauka i doświadczenia. Kiedy w ub. r. zastosowałem siew rządowy to miałem lepage zbioru od tych co siali rękami.

Ze Stróży do Słodkowa jest około 1,5 km. Z szosy biegnącej do Kraśnika schodzi się na rozległe łąki. Wąska, udeptana ścieżka prowadzi do pierwszych zabudowań Słodkowa. Małe domki przysiadłe na łagodnym wzgórzu toną w zieleni sadów. Rozłożyste korony jabłoni, gruszy, śliw, rzucają na ziemię długie cienie. Na gałęziach między listkami czerwienią się dojrzewające jabłka. Zbliżamy się do schludnych, białych białych domków. Od stodoły dolatują odgłosy rytmicznych uderzeń cepów o klepisko. Gdzieś dalej huczą młocarnie. Obok stodoły widać wszędzie ożywiony ruch, gospodarze wraz z rodzinami pracują przy omlotach. W Słodkowie młóca, przegotują się do zbiorowej odstawy zboża. Nikt nie chce pozostać w tyle. Zagiadamy do stodoły.

— Cześć pracy!
— Dziękujemy — prawie jednocześnie odpowiada nam dwóch młodzieńców, którzy dzielnie wywijają cepami. Za każdym mocnym uderzeniem bijaków wytryskują z pszenicznych kłosów ziarna rozsypując się po klepisku. Janek i Tadek Oleszko dzielnie pomagają ojcu przy omlotach.

Janek chodził do szkoły metalowej w Budzynie. Teraz zdał do II klasy. W okresie wakacji pomaga w domu. A Tadek to cały gospodarz. Umie już zastąpić ojca przy każdej pracy. Tak to razem młóca, by wspólnie z innymi gospodarzami odwieźć zboże na punkt skupu. Jak cała gromada to cała. Nie może braknąć nikogo.

Ob. Zawiaślak z gminy Bełżyce powiedział:

— My, chłopci małorolni winniśmy być nie tylko przodownikami ale i agitatorami, bo te paki i bloki kapitalistyczne dają do tego, aby nas zakuć z powrotem w niewolę. Dlatego musimy wzmocnić wysiłki w celu przysporzenia państwu potrzebnych produktów. Nakłada na nas ten obowiązek nasza Konstytucja nad którą dyskutujemy i którą uznaliśmy za słuszną. Toteż będziemy walczyć o wzrost wydajności z ha przez co polepszymy byt mas pracujących, a państwu dostarczymy więcej surowców przemysłowych. Wiemy również, że na indywidualnej drobnej gospodarce trudno jest stosować wszystkie zdobycze nowoczesnej agrotechniki, dlatego będziemy metodą przekonywania i oddziaływania skłaniać chłopów mało i średniorolnych do organizowania gospodarstw zespołowych. bowiem one tylko gwarantują wyrównanie dysproporcji, jaka istnieje między rolnictwem a przemysłem.

W Słodkowie

— Ale jak to się stało, że w całej gromadzie prawie jednocześnie, w jednym dniu przeprowadzacie omloty — pytam Oleszkę.

— Widzicie — odpowiada, przerzucając w rękę ziarna pszenicy — to nie przyszło ani od razu, ani łatwo. Trzeba się było trochę pomozolić, położyć po domach, porozmawiać z ludźmi, przegotować ich do tego. Z sołtysem Buconiem niejedno popołudnie stracił. Ale dziś za to robota idzie aż miło. Prawie w całej gromadzie młóca.

— A jutro powieziemy zboże do Kraśnika, do magazynu — radośnie dopowiada Tadek.

— Będzie to najlepszy czyn gromady, nasz — młodych — nieśmiało wtrąca zza ojcowskich pleców Janek.

O popatrzenie — wskazuje ręką Janek sąsiadnią stodołę — to młóci Józef Łukasik. Też się śpieszy jak inni, by razem powieźć swoje zboże. Gromada przeżywa jeden ze swych niezwykłych dni. W wielu zagrodach warczą motorki, sypie się ziarno do worków. Ludzie oceniają wyniki całorocznej pracy. Są zadowoleni, bo zboże sypie niezłe — przeciętnie 15—18 q z ha.

W nowej stodołę huczy mała młocarnia poruszana motorkiem elektrycznym. Michał Wojciechowski

stojąc przy „stole” maszyny równo wpuszcza do cepów snopy, które podaje mu Ewa Kula. Maszyna zgodnie z planem omlotów pracuje rano u Władysława Pierzynyka. Wszyscy domownicy wykonują pracę na wyznaczonych „posterunkach”. Pierzynał odbiera siomę, żona wraz z córką nosi ją na stertę. Maria Kajda — sąsiadka odbiera ziarno. Robert idzie jak z płatką. To się nazywa organizacja. Jeden pomaga drugiemu, tak się realizuje dekret o pomocy sąsiedzkiej.

— Mieliśmy wczoraj młócić — mówi gospodarz, ale przeszkodził nam deszcz. Musimy więc śpieszyć się, bo maszyna ma po południu młócić u Andrzeja Kuli. Ja kończę, bo chyba 5 q już nabiłem, a nie wiele więcej mam odstawić.

— Kiedy?
— Ano jutro, razem z gromadą — mówi z pewną przechwałką w głosie. Tak z innymi pospół to weselej będzie, no i chyba trocziściej.

Podobnie jak u Pierzynyka i u innych gospodarzy sypie się ziarno do worków, lub na klepisko. Młóca: Franciszek Wnuczek, Piotr Świąder, Józef Kajda, Jan Pełka, Józef Koper, Franciszek Zacharski, Antoni Rypeć i Feliks Łyżwa.

Stodoła Aleksandra Mazura stoi na wzgórk. Trzeba się nieco utru-

wydajności z hektara się do kampanii siewnej

przodowników

to naczelne zadanie wsi

daje pożądaných wyników, a wręcz szkodli.

Oprócz zwrócenia uwagi na momenty, o których już pisaliśmy w nadchodzącej kampanii jesienno-siewnej chłop powiatu lubartowskiego powinni pamiętać również o terminach siewów poszczególnych zbóż, a szczególnie siewu pszenicy, który dla większości gieb tego powiatu musi być przeprowadzony równocześnie z siewem żyta. Siew żyta w powiecie lubartowskim powinien rozpocząć się około 10 września, a jęczmienia ozimego około 5 dni wcześniej.

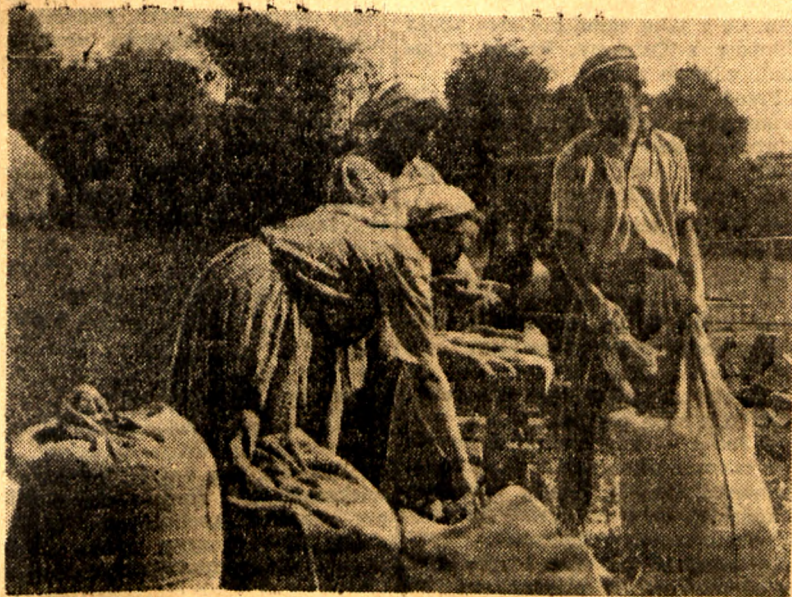
Powiat lubartowski w nadchodzącej akcji jesienno-siewnej stanął przed brakiem własnego materiału siewnego jak np. wyki ozimej, która w poważnym stopniu może rozwiązać zasadniczy problem powiatu tj. brak paszy. Winę za ten stan rzeczy ponosi aparat Państwowej Służby Rolnej, który nie dopomógł organizacji bloków nasieniach wskutek czego około 80 proc. upraw zbóż kwalifikowanych zdyskwalifikowano z powodu złej izolacji. Największe zaniedbania w dziedzinie nasiennictwa wykazują gminy: udno, Samokłęski i Kamionka. Instuktorzy (np. Józef Ziarski) czekają na chłopów sami przyjdą do nich, i zorganizować bloki nasienne. Z tym stylem pracy muszą oni bezwarunkowo zerwać.

Chłopom powiatu lubartowskiego w tegorocznej akcji jesienno-siewnej jak co roku z pomocą przychodzi Państwo. W tegorocznej akcji jesienno-siewnej pomoc ta wyraża się w dostarczeniu rolnikom 145,5 tony żyta w stopniu oryginału, 7,2 tony pszenicy, 31,1 ton żyta pierwszego odsewianego oraz 0,3 ton wyki ozimego celem wyprodukowania na rok przeliczonego nasienia. Poza tym podzielił się swoimi doświadczeniami wielkim udogodnieniem dla chłopów jak należy pracować, co trzeba będzie możliwość otrzymania ziarnoczystych, aby uzyskać wysokie zbiory siewnego drogą bezpośredniej wyprawy pionów i w terminie przeprowadzania w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Aby akcja jesienno-siewna w powiecie lubartowskim przebiegała sprawnie do prac w polu należy zmobilizować wszystkie środki uprawy. Wprawdzie prezydium gminnych rad narodowych powiatu lubartowskiego rokrocznie opracowują plany pomocy sąsiedzkiej, lecz w praktyce nie są one realizowane. Prezydium Gminnych Rad Narodowych w myśl dekretu o pomocy sąsiedzkiej nie

wyciągają wniosków w stosunku do kulaków, którzy udają „dobroczyńców”. Sprawa pomocy sąsiedzkiej w powiecie lubartowskim stosunkowo

nie najlepiej przedstawia się w gminie Serniki. Większość gmin powiatu lubartowskiego niedostatecznie jednak czuwa nad przebiegiem po-



Spółdzielcy z Tarnogóry, pow. Krasnostaw sprawnie przeprowadzają omtoty, by przed terminem odstawić Państwu zboże. — Na zdjęciu: w środku przewodniczący spółdzielni Maks Jarocho wraz z Szeuwczykiem i jego żoną przy wadze. Tego samego dnia spółdzielcy odwieźli na punkt skupu w Izbicy 1000 kg zboża.

mocy sąsiedzkiej, która winna stać się bazą walki klasowej na wsi. Do gmin, gdzie prezydium GRN, aparat władzy ludowej, nie interesują się pomocą sąsiedzką należą przede wszystkim Leszkowice, Czemierniki i Ludwin.

W gminach tych spotkać się może na nawet ze świadomym sabotażem dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Oto sołtys gromady Ostrówek, gmina Leszkowice namawiał chłopów, którym potrzebna jest sąsiedzka pomoc, aby się jej rzekli. Potem przyjechał do Prezydium GRN i oznajmił, że w jego gromadzie pomocy sąsiedzkiej nikt nie potrzebuje.

W powiecie lubartowskim w stosunku do opornych kulaków w świadomości pomocy sąsiedzkiej, (a których nie brak), nie wyciągnięto dotychczas, ani jednego wniosku. Jest to najlepszy dowód lekceważenia dekretu o pomocy sąsiedzkiej, a za tym i walki o wzrost produkcji rolnej, gdyż bez pełnej mobilizacji siły pociągowej i środków uprawy nie jest ona osiągalna.

W nadchodzącej akcji siewnej sprawa produkcji, sprawa siewu jednego gospodarstwa musi być sprawą całej gromady, gminy, a na wet powiatu. Zaden przodujący chłop - patriota, nie powinien i nie może obojętnie patrzeć na siew ręczny lub siew ziarnem niekwalifikowanym, złą orką, na zachwaszczone i nieodkwaszone pola. Jeżeli zatem sprawa wyższych plonów w czwartym roku Planu 6-letniego będzie sprawą każdego chłopca to powiat lubartowski osiągnie wyższe plony, gdyż możliwości ku temu ma duże. J. P.

Doświadczeniami podzielimy się z innymi

Chełm

Najlepsi gospodarze z gromad i gmin powiatu chełmskiego na zjeździe, który odbył się w ub. niedzieli w Chełmie w sali kina „Żorza” szły własnego nasienia. Poza tym podzielił się swoimi doświadczeniami wielkim udogodnieniem dla chłopów jak należy pracować, co trzeba będzie możliwość otrzymania ziarnoczystych, aby uzyskać wysokie zbiory siewnego drogą bezpośredniej wyprawy pionów i w terminie przeprowadzania w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Najważniejszym zagadnieniem, nad którym dyskutowało wielu gospodarzy — to sprawa zwiększenia wydajności z hektara. Wzorowa uprawa, racjonalne nawożenie, stosowanie nawozów sztucznych, siewu rzęowego — oto zasadnicze źródła istających, poważnych możliwości wnieśienia produkcji zbóż okopanych i roślin przemysłowych. Jednym z pierwszych gospodarzy, który zabrał głos w tej sprawie to

JAN STAŃCZUK z kolonii Leśniczówka, gm. Staw. Stańczuk przyjechał do Leśniczówki z Wołynia. W początkowym okresie pracy na nowym gospodarstwie osiągnął słabe wyniki, jeśli chodzi o zbiory zbóż. Obecnie dzięki troskliwej uprawie roli, stosowaniu siewu rzęowego i ziarna kwalifikowanego uzyskuje znacznie lepsze wyniki. A oto jego wyowiedź:

„Kiedy w 1945 roku osiadłem w gromadzie Leśniczówka, na nowym gospodarstwie nie bardzo dobrze mi się wiodło. Ziemia dobra, ale coś nie było ani nawozów, ani nie można było siewnika wywozić, ani zakupić czy wymienić ziarno na kwalifikowane. Prosta więc rzecz, że po zebraniu zbóż namóciliśmy z 30 kop żyta niecałe 20 q. Ale nie zrażałem się tym. Wiedziałem, że ziemi trzeba wplisnąć dać, żeby potem z niej zebrać plony takie jak należy. Tak też robiłem i robię Tego roku, dzięki temu, że w jesieni wykonałem należycie głęboką orkę, zasiałem przy pomocy siewnika pole ziarnem wymienionym w GS a na własną rękę zasiałem nawozami sztucznymi, otrzymałem z kopy ponad 1 kwintal. Nie jest to jeszcze najwyższy, należny zbiór, ale w porównaniu z latami ubiegłymi muszę stwierdzić, że jest to moim dużym osiągnięciem. I dzisiaj skoro mówimy o podniesieniu wydajności z hektara o jeszcze jeden kwintal więcej, to postaram się i ja w nadchodzącej akcji siewnej dobrze przygotować ziemię, dać dobre ziarno, które sprawnie i wysięle siewnikiem, by otrzymać w roku przyszłym przynajmniej o 1 kwintal większy zbiór.

Podobnie jak Stańczuk winni postępować wszyscy chłopcy powiatu chełmskiego, by zwiększyć swoje zbiory. Dlatego już teraz trzeba zmobilizować gromady i gminy do tego, by siewniki zostały należycie przygotowane do akcji siewów jesienno-siewnych, by sprawnie zostały przeprowadzone nawozy sztuczne i ziarno selektywne, by wreszcie zostały uruchomione po gminach punkty zaprawiania ziarna. Sprawy te trzeba dokładnie omówić na zebraniach gromady, które odbędą się w najbliższych dniach.

O możliwościach zwiększenia wydajności z hektara świadczą najlepiej wyniki uzyskane przez małopolskiego chłopca z Pawłowa, Jana Malysza.

Malysz jest właścicielem 1,5 ha ziemi, z której dzięki należytej uprawie otrzymał dwukrotnie większy plon, aniżeli jego sąsiedzi. W tym roku omtócił z hektara 20 q żyta i tyle samo pszenicy.

O wzorowej pracy, o mechanicznej uprawie roli, w wyniku której otrzymuje się wyższe plony mówił Stanisław Pawłowski, członek spółdzielni produkcyjnej w Staszycach. Jeden z dyktantów twierdził tu, że 30 kg nawozu na hektar to mało. Pewnie, gdy wysiewa się go ręką to ma-

to, bo w jednym miejscu sypniez dużo, w drugim znowu nic. Podobnie jak z ziarnem wysiewanym ręką i siewnikiem. Wiadomo, że siewnik zazwyczaj na hektarze przesieje 40 kg ziarna. Tak samo i z nawozem sztucznym. Siewnik ręką — trzeba więcej, a siewnikiem starczy 30 kg. Sądząc, że tak mało mówiono o orce, od głębokości której w dużej mierze zależy późniejszy plon zbóż. Wiadomo przecież, że chłop co do orki, jej głębokości usależniony jest od swego konia, który jak puści się plug głębiej to rozciąga się w bruzdzie. Ot, a d nas w spółdzielni sąsiadzie traktor z 5 skibowcami i one idą tak głęboko jak my chcemy. Dalej, odpowiednie stosowanie nawozów sztucznych, siano siewnikami kwalifikowanego, czyszczonego ziarna — oto drugiego zamiast 10 q otrzymujemy 20 q pszenicy czy żyta, a nawet i więcej. A jęczmienia w tym roku namóciliśmy z hektara 29 q. Chcę przy tym powiedzieć, że ziemia u nas jest najlepsza. Stosujcie i wy siew rzęowy, stajcie kwalifikowane i czyszczone ziarno to z pewnością zwiększycie swe plony nie o 1 q, ale o więcej.

O osiągnięciach spółdzielni produkcyjnych i o przodującej gospodarce w Związku Radzieckim mówił Mieczysław Drozd, dyr. POM z Wierzbicy.

Stanisław Bojkowski, sołtys z gromady Leśniczówka, gm. Staw zapewnił zebranych, że dołoży wszelkich starań, żeby równocześnie z przygotowaniem do zbliżającej się kampanii jesienno-siewnej, chłopcy jego gromady jak najszybciej wywiązali się z wszelkich obowiązków wobec państwa. Dlatego na 28.VIII zmobilizuje jak najwięcej gospodarzy, by wspólnie odstawili swoje wymiary. Zbiorowa odstawa umożliwi szybko wykonanie rocznego, gromadzkiego planu skupu zboża.

We wszystkich wypowiedziach przejawiała się troska o zwiększenie wydajności z hektara, mówiono o środkach i sposobach prowadzących do osiągnięcia większych zbiorów. Przodujący chłop powiatu chełmskiego podzielił się swoimi doświadczeniami, naradził się wspólnie nad nową ważną akcją, którą będą siewy jesienne. Tak jak robotnicy w fabrykach dyskutują nad każdym nowym zadaniem produkcyjnym, podobnie i przodujący chłop powiatu chełmskiego i innych powiatów dzielą się na zebraniach swoimi doświadczeniami przygotowując się do kampanii jesienno-siewnej. Dlatego narada przodujących wzorowych rolników, która odbyła się w Chełmie spełniła swoje zadanie. Wszyscy powrócą do swoich gromad i przekażą pozostałym gospodarzom wytyczne z narady i razem przygotują się do jesienno-siewnej, do jednego z najważniejszych etapów walki o wzrost produkcji rolnej. A. P.

Przodownicy w realizacji zobowiązań wsi



Stanisław Sugier, młodziutki chłop z Jawidzu (ziemię otrzymał z reformy rolnej) należy do tych gospodarzy, którzy pierwsi na terenie gminy Spiczyn wykoralali w 100 proc. swoje obowiązki wobec Państwa w planowej odstawie zboża.



Przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej z Mazanówki pow. Biała Podlaska Lipka Hipolit jest brylnym hodowcą. — Na zdjęciu: Lipka z żoną Felicją na punkcie skupu w Tucznie.



Sawicka Marianna z grom. Rudnik pow. Radzyn roczny swój pian odstawy mleka wykonała do dnia 25.VIII w 70%.



Profasiewicz Stefan z grom. Dokudów I gm. Sidorki pow. Biała Podl. (pierwszy na zdjęciu) posiadający 7 ha ziemi, przywiózł zboże wykonując 150% swego planu sierpniowego. plan dostawy mleka przekroczył o 100 litrów.



Sredniorolny chłop Sidorek Piotr, grom. Ortel Książęcy II, pow. Biała Podl. przywiózł zboże do magazynu przekraczając w 200% plan sierpniowy. A. P.

młóca

dzić, żeby stanąć przed jej rozwarzonymi na oścież wrotami.

— Włoo słowy, włoo — pokrzykuje co chwila syn Mazura — Wojciech na konia chodzącego w kierunku ustawionym na placu przed stodołą. Słówek zaś z pochylonym nieco łbem chodzi i chodzi zataczając regularne koło. Maszyną pracuje dobrze. W równych odstępach czasu cepy „czerają” nadawane przez Mazurę snopy, które podaje mu żona. Drugi syn odbiera słomę i składa na stertę. Mazurowie młóca sam. Mała maszyną — do jej obsługi starczy czworo ludzi.

— Był wczoraj u mnie sołtys — zwierza się Mazur przerywając na chwilę swą robotę i gadał, żeby choć w połowie odwieźć zboże do Inni pojedają ze swoim. Jadą Inni — trzeba i mnie jechać. Włoo siwka i kieratu i jazda młócić. Odstawię pewno wszystko — 470 kg chyba już natrzęsłem. Trzeba tylko jeszcze na młynek, oczyścić, zworkować i gotowe. A jutro...

Rankiem następnego dnia, tu i ówdzie po stodołach rozlega się chrobotanie i szcęk młynków czyszczących zboże. To „spóźniłacy” szukają swoje kwintale do odstawy. Około godziny 11—12 z otwartych bram zagród gospodarskich wyjeżd-

ają pierwsze furmanki, naładowane workami ze zbożem. Po chwili kładą wyjeżdża na gościniec wiodący do Krasnika. Pod wierzbiem ciu zatrzymują się na moment cając na dalsze furmanki. Na dnie formuje się długi wąż wozów. Ludzie śpieszący do miasta pędo na niecodzienny widok, kręcąc podziwem głowami.

— Ho, ho — mówi staruszka stojąca skraju drogi — jadą jak na jankwiel albo weselisko, tylko im orkę dać i skoczno zagrać, taką ucha do uche.

Wy wolno ruszają, wydłużają się długą kolumnę. Na przodzie, jak pierwszy jedzie Bronisław Lukaszcz, który wiezie 305 kg zboża. Nim Władysław Pierzynaik ze 4ml 5 kwintalami zboża, który zlizuje w ten sposób swój wymiar 100%. Następnie jadą Leon Niek, sołtys Leon Buczoń, Oleszek, Joński, Buczkowski i Inni.

Kośd furmanek wjeżdża do Krasa. Po krasnickim bruku wesoto koca koła wozów, dzwonią kośd podkowy. Mieszkańcy przystają chodnikami, patrzą, uśmiechają do tych, którzy wiozą dla nich ze.

Przyne uśmiechy witaly w tym dniu gospodarzy ze Stodkowa, którzy przywieźli na swych furmankach punktow skupu przeszło 7 ton. Do magazynu wpłynęło ziarno, którego będzie nowy chleb, chleb tych, którzy w krasnickim — atej Polsce budują fabryki, domy, szkoły.

A. Potasz

Za nią jechały następne...



Furmanka ta dawała początek manifestacyjnej dostawie zboża chłopów z gromady Orlów Drewniany.



Jan Paradowski otrzymuje z rąk córki robotnika — Haliny Maciejewskiej wiązankę kwiatów.

Koło furmanki nie było nikogo. Konie stały przywiązane lejcamy do przydrożnego słupka. Wkrótce zjawił się przy niej — sołtys Paradowski. Wskoczył po kole na wóz, szarpnął lejce i dość szybko ruszył. Transparent, który głosił „Zboże dla Państwa to umocnienie spójni między miastem i wsią” napiął się jak żagiel na wietrze.

— Dokąd? — zawołałem.

Paradowski obejrzał się tylko ale koni nie wstrzymał.

Gdy wyszedłem od małorolnego chłopca Stanisława Chwały, który wraz z żoną ładował dopiero żyto do worków, na drodze wiodącej do Izbicy stało już wiele furmanek. Tuż za furmanką z transparentem stał ze swym zbożem Kamiński, dalej Pała, Prokop, Janeczek, Kruk, Kozyra, Czajka...

O godzinie 8-iej na szosie stało już około 25 furmanek. W kolumnie nie zabrakło i tych wszystkich, którzy dopiero dziś przed paru godzinami przystąpili do omlotów. Nie zabrakło Małysza, który do godz. 7.00 sam jeden omlócił kopę zboża, a następnie omlynkował je.

Paradowski był wyraźnie zadowolony a przy tym rzeźki jak mało kiedy. Gdy parę minut po 8-iej kolumna ruszyła wszyscy mieszkańcy Wólki Orłowskiej, kobiety, dzieci, którzy nie jechali w zbiorowej dostawie powychodzili przed swe domostwa.

— Szczęśliwie... — wołali wymachując rękami.

Siadłem na pierwszej furmankę razem z sołtysem.

— Hm, jak doszło do zbiorowej dostawy. Sami żeśmy zorganizowali. Sprawa stała na zebraniu podsta-

wowej organizacji partyjnej, a potem na gromadzkim. Uzgodniłszy termin i wieziemy. Większa by to była dostawa ciągnął dalej sołtys, gdybyśmy mieli czym młócić. Ejże, wio — zachęcał konia.

— To młóciście cepami, by jak najwcześniej wywiązać się z obowiązku wobec Państwa?

— Przecież... My tu prawie wszyscy dostaliśmy ziemię z reformy.

Wjeżdżaliśmy na górę, z której widać było dole położoną Izbicę, a między innymi dymiący komin klinkierni i zwały nowobudującej się fabryki — przetwórci ziół.

Izbica powitała nas radośnie. W rynku chłopci z Wólki Orłowskiej spotkali się z taką samą dostawą zboża chłopów z Ostrzycy, którzy wyjechali właśnie z innej drogi.

Przed magazynem zbożowym GS zeskoczyłem z furmanki i wpadłem wprost na sekretarza KG PZPR w Izbicy tow. Stanisława Lipińskiego. Stał jakby oszołomiony.

— Cóż wy sekretarzu? Nie witacie chłopów?

— Nic. Ciszej... słyszycie? Jadą!

— Kto? — spytałem i zamilkłem w oczekiwaniu na odpowiedź. Lecz zamiast odpowiedzi usłyszałem melodię jakiejś polki.

Sekretarz zacierał ręce nie wiedząc co z sobą począć.

— Jadą! — krzyknął ktoś jeszcze i na zakręcie ukazała się pierwsza furmanka. Za nią jechały następne. Z końskich łbów powiewały bukiety różnokolorowych wstążeczek. Wozy były umajone zielenią i pletrzyły się od worków. Na pierwszym jechała ośmio-osobowa kapela z Franciszkiem Czamerem na czele. Nad mu

zykantami transparent: „Wieżemy chleb dla miasta. Orlów Drewniany”.

Jeszcze parę metrów i konie ściga gniete lejcamy wstrzymują rozpędzone furmanki.

Sekretarz KG stał teraz wsparty o ramię przewodniczącego Prezydium tow. Zycha.

— Ile tu będzie tych furmanek? — spytał.

— Ponad trzysta.

Kapela zaczęła „rznąć” oberka. Koło niej poczuli gromadzić się chłopcy. Wtem po środku olbrzymiego koła, utworzonego przez zgromadzonych chłopów, znalazł się Jan Paradowski, małorolny chłop, sołtys gromady Wólka Orłowska. Podeszła do niego młoda dziewczyna, uczennica Liceum w Tarnogórze, córka robotnika — Halina Maciejewska.

— Wzorowemu obywatelowi, pierwszemu, który...

Trudno było usłyszeć. Widzieliśmy tylko jak Paradowski przyjął z jej rąk bukiet kwiatów. Rozglądał się chwilę po zebranych i ze łzami w oczach cofnął się w tłum nie rzekłszy ani słowa. Był wzruszony.

Po chwili oczy wszystkich zwrócone były na małorolnego chłopca Piotra Mytysiaka z Topoli, który stał na miejscu Paradowskiego.

— Chciałem powiedzieć... wiecie, powiedzieć, że dzień dzisiejszy to wielkie dla nas święto, bo my w większości byli fernali przywieźliśmy naszemu kochanemu Państwu zboże. Niech wszyscy wiedzą, że ko chamy naszą chłopską i robotniczą Ojczyznę. Takiej ojczyzny nasi ojcowie nie mieli i dla takiej wszystkiego bym oddał. Tyle chciałem powiedzieć, że jestem szczęśliwy. Przywiozłem zboże dla państwa i jeszcze dla siebie mi wystarczy. Chciałem dużo mówić, ale jak widzicie nie umiem — skinął głową i wrócił na swoje miejsce.

A magazyn powoli zapełniał się zbożem. Co chwila pod każdą z trzech wag podjeżdżały następne furmanki. Wagi: Bojarski, Stefiński i Kundrycki, pomocnicy ich i likwidatorzy mieli jak to się mówi „pełne ręce roboty”. Jednak cieszyli się, byli z tego zadowoleni tak, że nawet worki zboża wydawały im się dziś lżejsze niż zwykle. Były szybciej... Ale w magazynie kręciło się sporo ludzi, którzy nawet przeskadzali.

— 181 kg. Trzy worki — 3 kg 178 kg. Wymiar planowy 165 kg. Ponad plan 13 kg — obliczał głos Bojarski. Klasyfikator zanurzył rękę w worku i ze środka wyciągnął garść żyta. Spojrzał na nie, potem na Nowosada i cicho rzekł: pierwszy.

Worki na plecach szybko powdrowały z wagi do magazynu.

— Ładna? — zagadnąłem ob. Lwiczko z Ostrzycy, która jak dziko podziwiała olbrzymią pykę pszenicy, a od czasu do czasu cpała z niej parę ziarenek i bliżej im przyglądała.

— A ładna.

— Jaki mieliście, wymiar?

— Niewielki — 51 kg. Mam to jeden hektar ziemi. Ale jak bnie jeszcze taka dostawa to przywieźć więcej.

O godz. 3.00 koło magazynu żowych w Izbicy zaczęło pusteć. Kilkaset kwintali różnego zboża stało już przyjęte od chłopów. Sekretarz KG PZPR i przewodzący Prezydium GRN Zych przaczyli czas nie opuszczali punktu skupu.

— No i co przewodniczący? — zagadnął sekretarz.

— Też pytacie — zdziwił przewodniczący. Przecież jeszcze kilka

tych dostaw i plan roczny wykonany.

— A jak z tymi kulakami? no... w Orłowie Drewnianym?

Zych zastanowił się chwilę.

— Z kulakami? — zdziwił się początkowo. — Ach w porządku. Młocarnie Jaskółckiego i Raczkowskiego pracują już jak się patrzy. Tylko czy nie warto im wlepić karę, że chcieli wykorzystać sytuację i zapłaty za omlot u małorolnych żądali w zbożu.

W dzisiejszej dostawie — mówił sekretarz KG wzięło udział ponad 400 małorolnych chłopów. Musimy wykorzystać ich w walce z kulakami.

Był to naprawdę radosny dzień dla Izbicy.

J.-ski

Rysownik na punkcie skupu w Łęcznej



Małorolny chłop Stanisław Opajdowski z gromady Trębaczków, gm. Melgiew wywiązał się ze sprzedaży zboża Państwu u 100%.



Władysław Kłębokowski małorolny chłop z Puchaczowa w dniu 27.VIII przywiózł do punktu skupu 80% planowej dostawy zboża.



Ignacy Krzyżaniak magazynier GS w Łęcznej.

Nasi korespondenci donoszą:

- Powiat krasnostawski na drodze do rozwoju hodowli bekonów
- Nie ulegać kulackim plotkom
- Chłopi z Markuszowa przed terminem realizują swe zobowiązania

W powiecie krasnostawskim plan skupu tuczników za pierwsze półrocze br. wykonano w 110%, a plan skupu bekonów tylko w 93,4%. Jeśli weźmiemy pod uwagę wykonane planów przez poszczególne gminy, to trzeba zaznaczyć, że większość zrealizowała plan skupu żywca — tuczników z nadwyżką — i tak gminy: Rudnik w 157%, Turobin w 150%, Krasnostaw w 139%.

Z dostawą bekonów jest natomiast gorzej. Gmina Turobin, którą stać na wykonanie planu skupu tuczników w 150%, plan skupu bekonów wykonała tylko w 41,5%, a gm. Rudnik w 80%. Tylko dwie gminy wywiązały się całkowicie z dostaw tak tuczników jak i bekonów; są to Żółkiewka i Krasnostaw; pierwsza zrealizowała plan skupu tuczników w 125%, bekonów — w 107,3%, a druga w 103% — tuczników i w 138% — bekonów.

Przyczyną nie całkowitego wykonania planu jest to, że dotychczas powiat krasnostawski nastawiony był przede wszystkim na hodowlę tuczników. Obecnie, to znaczy od 1 stycznia br. chłopci tego powiatu przystępują do bardziej masowej hodowli bekonów, o czym świadczy chociażby to, że w ostatnim okresie zwiększyła się dostawa bekonów na punkty skupu. Pierwsze kroki są zawsze najtrudniejsze — brak doświadczenia, trudności organizacyjne itp. Jednakże z dotychczasowych obserwacji widać, że stan ten ulega stopniowej zmianie na lepsze, bowiem chłopci widzą, że hodowla bekonów jest bardzo opłacalna.

W powiecie krasnostawskim zorganizowano już cztery zespoły hodowli bekonów w gromadach: Borowej, Charpuniuku, Górówce i Draganach. W br. planuje się zorganizowanie dalszych kilku zespołów. Zespoły te zaopatrywane są w rasowe maciory i prosięta sprowadzane z województw: poznańskiego i krakowskiego. Każdy hodowca bekonów ma pierwszeństwo przy zakupie paszy, przy korzystaniu z kredytów państwowych. Prosięta od poszczególnych hodowców zakupuje referat od spraw hodowli przy PRN placąc 18 zł za kilogram. Przy tak korzystnych warunkach dla hodowców i lepszej niż dotychczas organizacji hodowli bekonów wzrosnąć na pewno, co pozwoli powiatowi kra-

stawskiemu wykonać plan skupu w 100 procentach.

Aleksandra Chmurzanka korespondentka terenowa

Powiat Krasnostaw jest jednym z tych powiatów, które przodują w woj. lubelskim w wywiązywaniu się z obowiązkowych dostaw mleka. W miesiącu czerwcu powiat ten zajmował pierwsze miejsce, a w lipcu także jedno z pierwszych. W krasnostawskim są gminy, które plan skupu mleka realizują z nadwyżką. Do takich gmin należą: Izbica, która wykonała plan w 104%, Krasnostaw — w 101% i wiele innych. Ale np. gmina Tarnogóra zrealizowała plan dostaw mleka w miesiącu lipcu tylko w 46%. Chłopi, a nawet terenowi aktywiści, ulegając kulackim podszeptom, starają się tłumaczyć niewykonanie planów suszą, która rzekomo obniżyła wydajność pastwisk, a co za tym idzie i mleczność krów tak, że terminowe wykonanie planu dostaw mleka stało się „absolutną niemożliwością”. Nieśluszne jest też doszukiwanie się przyczyn zalegania z dostawą mleka w wymiarze od hektara. Byłoby bowiem wielką niesprawiedliwością, gdyby małorolni chłopci mieli większe wymiary mleka niż bogaci gospodarze.

Wnikliwa analiza powiatu krasnostawskiego wykazała, że chłopci mogą oddać nie tylko wymierzoną ilość mleka, ale nawet wysoko przekroczyć obowiązujące plany dostaw. Dowodem tego są wyżej wymienione gminy pow. Krasnostaw.

Na to, że plany dostaw mleka nie są realizowane w niektórych gminach składa się wiele przyczyn, a oto niektóre z nich: źle prowadzone rozliczenia w zlewniach nie mobilizują gospodarzy do terminowych dostaw mleka. Karygodnie ustosunkowują się do pracy tacy referenci C.Z.P. Mlecz. jak: Władysław Borechowski z gm. Zakrzew, Natalia Lewandowska z gm. Tarnogóra, którzy miesiącami zalegają z wykazami wpływów mleka. Również ważną przyczyną niewykonania planu dostaw mleka jest bezduszne rozpracowywanie planu rocznego na poszczególne miesiące. Brak głębokiej analizy warunków terenu prowadzi do tego, że chłopci dostają duży wymiar właśnie wtedy, gdy krowy są na wycieleniu i mleka nie dają. Powiat krasnostawski ma wszelkie dane po temu, by plan do-

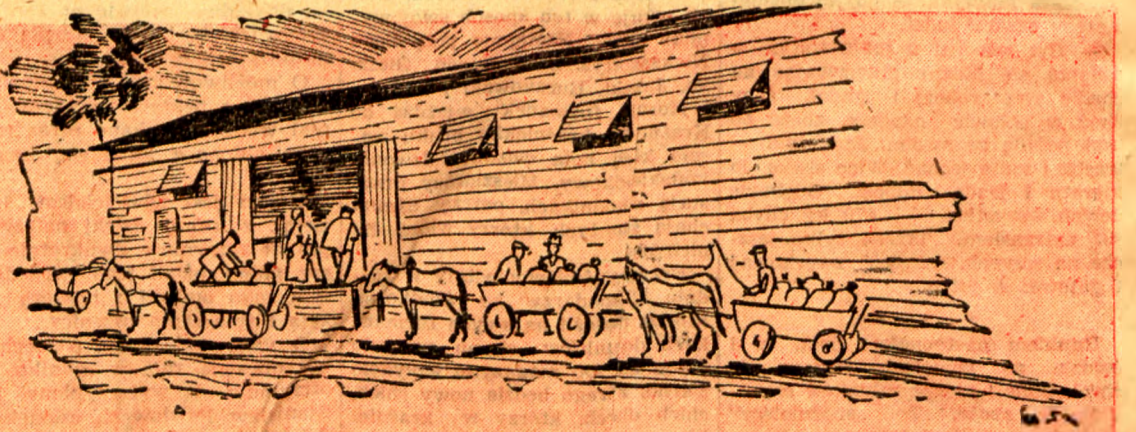
staw mleka zrealizować w 100%; należy rozprawić się ostro z kulacką plotką i bezdusznym stylem pracy.

Aleksandra Swoboda korespondentka terenowa

Już do połowy sierpnia br. spółdzielnia produkcyjna w Łanach w gm. Markuszów (pow. Puławy) odstawiała w 100% zboże. Biorąc za wzór patriotyczną postawę spółdzielców z Łanów, również chłopci indywidualni w gromadzie Wola Przybysławska gm. Markuszów w 110% sprzedali zboże Państwu. Do pierwszych, którzy odstawili zboże Państwu należą małorolni chłopci: Szczepan Maj, Stanisław Sagan, Tadeusz Boreczek, którzy jeszcze w dniu 29.VII. br. wykonali swój całoroczny plan z nadwyżką.

Tylko kulacy na terenie gminy Markuszów chcieliby się wykręcić od realizacji zobowiązań usiłując odłożyć zboże na spekulację. Wymienić tu należy: Józefa Czarneckiego ze wsi Kaleń, który posiada ziemię pierwszej klasy, lecz kręactwem zakwalifikował ją do IV i VI klasy (a 0,90 ha na nieużytki) i otrzymał wymiar zaledwie 5 q. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Markuszowie sprawę tę rozpatrywało i zastosowało właściwy wymiar. Ziemia jego zostanie przeklasyfikowana, a ponadto będzie on pociągnięty do odpowiedzialności za oszustwo.

Julian Laurow korespondent terenowy



Chłopi przed magazynem GS w Łęcznej.

{Rys. E. Szubiak}

Budujemy socjalistyczną Warszawę dla pokoju i szczęścia narodu

Pierwsze posiedzenie Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Lublinie

Wczoraj odbyło się w Lublinie plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów. W posiedzeniu tym wzięli udział m. in. przewodniczący Zarządu Okręgowego — tow. Klimek, przedstawiciel Okręgowej Rady Związków Zawodowych — tow. Dudek, delegat Zarządu Głównego Związku — tow. Kamiński oraz dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorstw budowlanych Lubelszczyzny, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i radcy zakładowi.

Referat, zawierający ocenę dotychczasowej pracy Związku oraz wytyczne na najbliższą przyszłość, wygłosił sekretarz Zarządu Okręgu — tow. Langiewicz. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której omówiono osiągnięcia i błędy, popełnione przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Do zagadnień, poruszanych na Plenum powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Rozpoczął się Miesiąc Budowy Warszawy

Stolicę buduje cały naród

„Warszawę — powiedział w pierwszą rocznicę wyzwolenia stolicy towarzyszy Bierut — kocha, czci i wielbi cały naród bezgranicznie, tak, jak tylko kochać potrafi serce ludzkie”.

Ta miłość, ten zapał i entuzjazm dla Warszawy powodują, że w okresie miesiąca jej budowy wszyscy obywatele Polski Ludowej, klerjacy swój wzrok i uwagę ku stolicy. Wszyscy dają swój wkład do zbudowania Warszawy piękniejszej niż kiedykolwiek była w ciągu swej 700-letniej historii.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach ustroju kapitalistycznego nie byłoby mowy o odbudowaniu Warszawy. I skoro przypominamy historię odbudowy Warszawy, to niesposób pominąć, że jest to zasługą prodującego oddziału klasy robotniczej — Partii, która przystąpiła do przekształcania kraju z zacofanego, ubożego i zaniedbanego w kraj postępu i kultury. Właśnie z Polską Partią Robotniczą i jej kontynuatorką Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, z jej przewodniczącym towarzyszem Bolesławem Bierutem na zawsze związana jest historia odbudowy i przebudowy Warszawy. Jeszcze w czasie okupacji powstawały wśród urbanistów i architektów — członków PPR — plany rozbudowy i przebudowy Warszawy. Kiedy po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie wracający mieszkańcy, wobec ogromu zniszczeń i gruzów, załamali ręce, przemówiła Partia. Mimo piętrzących się trudności Partia tęgnęła przekonanie i wiarę w odbudowę miasta. Opracowując konkretny plan odbudowy i przebudowy, Partia wykrzesła w społeczeństwie ów szczególnie widoczny w miesiącu wrześniu, zapał i entuzjazm, rzuciła krajowi hasło — „Cały naród buduje stolicę”.

W pierwszym okresie odbudowywano to, co można było odbudować i co nie przeszkadzało w rozwinięciu nowych zakładów i planów urbanistycznych. Usunięto przede wszystkim gruz, którego było ponad 25

milionów metrów sześciennych. Odbudowano następnie cztery 500-metrowe mosty stalowe nad Wisłą — most Poniatowski, most śląsko-dąbrowski i 2 mosty kolejowe.

Ponad 50 tysięcy Komitetów Odbudowy w całym kraju rozwinęło ożywioną działalność propagandową, odczytową, wycieczkową i zbiorczą, a zebrana dotychczas suma 800 milionów złotych daje wyobrażenie o wielkości i znaczeniu tej akcji, o jej potrzebie i popularności. Dzięki tej akcji i ofiarności społeczeństwa odbudowano z funduszy SFOS gmachy Politechniki, Uniwersytetu, CRZZ, Pałac Staszica, „Dziękankę”, Kolumnę Zygmunta, pomnik Mickiewicza, Kopernika i wiele innych obiektów, gmachów i budynków.

Przedwojenna Warszawa była odbiciem stosunków charakteryzujących kapitalizm monopolistyczny poważnie obciążony przeżytkami feudalizmu. Obok magnackich pałaców i rezydencji, zabytkowych kościołów i dworów szlacheckich, mieściły się na Marszałkowskiej, Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie wielopiętrowe kamienice mieszczańskie z przyczającą pstrokaćcą reklam, szyldów i firm handlowych i przemysłowych. Takie było śródmieście Warszawy, tętniące chorobliwą gorączką interesu, złota, zysku i wyzysku i nacechowane pychą jego zamożnych mieszkańców. Okropne były przedmieścia. Przeludnione, pozabawione w większości światła, wody i kanalizacji czyniły wrażenie zakazanych dzielnic wszelkiego życia. Temu stanowił rzeczy wydano walkę.

Dotychczasowe wyniki realizacji planu odbudowy i budowy stolicy zadziwiły cały świat. Na ruderach Woli, Mokotowa, Ochoty, Pragi, Nowego i Starego Miasta powstały wielkie osiedla mieszkaniowe wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia kulturalne i socjalne. Ogółem w Warszawie buduje się obecnie 21 dzielnic i osiedli, w tym MDM obliczone na 45 tys. mieszkańców i Muranów na 50 tysięcy. Są one w znacznym stopniu już zamieszkałe. W ciągu zaledwie jednego roku ubiegłego oddanych zostało do użytku 17 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Od pierwszej chwili odbudowa i przebudowa Warszawy przebiega przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Wszystkie obecne roboty są zmechanizowane dzięki radzieckiemu sprzętowi mechanicznemu, radzieckim koparkom i „Stalincom”, spychaczom, samochodom itp. Najlepsi radzieccy inżynierowie służą radą i pomocą przy odbudowie Warszawy od pierwszych dni wyzwolenia. Wiosną br. rząd radziecki podjął decyzję wybudowania w stolicy Pałacu Kultu-

ry i Nauk. Gmach ten wybudowany będzie siłami i środkami Związku Radzieckiego. Pałac będzie symbolem niewzruszonej przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. Będzie to także dowód pomocy i zainteresowania odbudową Warszawy ze strony społeczeństwa radzieckiego.

Wrzesień jest miesiącem odbudowy i budowy Warszawy. W tym to miesiącu trzynastą lat temu faszystom hitlerowski ogień i miecz niszczył nasze miasta, mordował mieszkańców, burzył wielowiekowe zabytki sztuki i kultury. Miesiąc wrzesień jest więc odpowiedzialną narodu polskiego na koszarne dni kłeski i grozy 1939 r.

Feliks Weber

Aktyw Zw. Zaw. Pracowników Finansowych obradował nad metodami dotychczasowej pracy

Ostatnio odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Finansowych poświęcone omówieniu zadań wytyczonych na IX Plenum Zarządu Głównego ZZPF.

Zadania stojące przed członkami ZZPF w obecnym czasie omówił przewodniczący Zarządu Okręgu tow. Ulanowski. Wskazał on na osiągnięcia ZZPF w dziedzinie współzawodnictwa pracy oraz na niedociągnięcia w zakresie opieki nad Wydziałem Finansowym oraz Wydziałem Podatków Wiejskich.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych Rad Miejskowych. Podkreślili oni konieczność politycznego przygotowania członków do pracy nad umocnieniem więzi łączącej miasto ze wsią.

Dyskusję podsumowała tow. Malinowska podkreślając wzrost aktywności mas członkowskich ZZPF.

Przed zbliżającą się zimą sklepy MHD dobrze zaopatrzone w artykuły jesienno-zimowe

Dział Handlowy Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. w Lublinie bogato zaopatrzył swoje placówki w artykuły niezbędne w sezonie jesienno-zimowym.

W sklepach galanteryjnych można już nabyć: koszule męskie bawełniane, kalesony bawełniane długie i krótkie, ciepłe kombinacje damskie, skarpety wełniane i bawełniane itp.

W sklepach konfekcji ciężkiej są już: kurtki zimowe na watinie w cenie 540 zł., kurtki męskie na futrze z kołnierzem — 760 zł., płaszcze jesienne miarowe od 600 — 1000 zł., pelisy.

Bogato zaopatrzone jest również „Dom Dziecka” przy ul. Staszica Nr 2. Są tam, pończoski dziecięce, rajtuzy i niedziadki, koszulki, kaftanki, sweterki, szaliki i rękawiczki, dziecięce flanelowe ubrania narciarskie, czapki szkolne, tornistry itp.

Zaznaczyć należy, że w tym roku zaopatrzenie jest o wiele bogatsze, pełniejsze i o większym asortymencie.

Józef Wislocki
korespondent zakładowy

Młodzież idzie do szkół

Dzisiaj we wszystkich szkołach Lublina odbywają się uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Dnia 3 b. m. zamieścimy pierwsze zdjęcie Konkursu Filmowego



Teatry:

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny
Teatr Muzyczny: „Tysiąc i jedna noc”, godz. 19.
KINA:
Apollo — „Ditta” — produkcji duńskiej — godz. 16, 18, 20.
Robotnik — „Jego decyzja” — godz. 18, 19, 20.
Kino: — nieczynne.

DYZURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

TELEFONY:

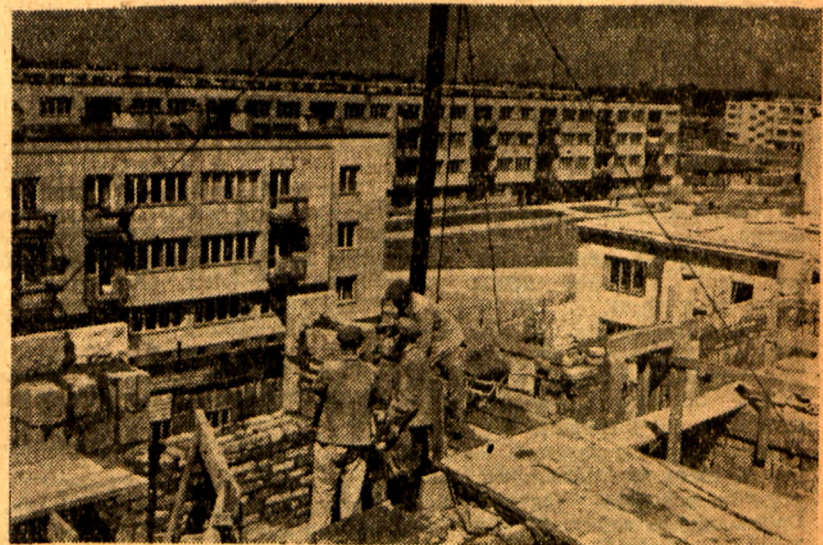
Podzielnia Elektryczna 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Ogłaszamy warunki Konkursu Filmowego „Czy znasz polskie filmy”

Redakcja „Sztandaru Ludu” wraz z Ekspozyturą Centrali Wynajmu Filmów oraz Okręgowym Zarządem Kin w Lublinie, organizuje nowy Konkurs Filmowy, związany z rozpoczynającymi się Dnia mi Filmu Polskiego. Konkurs ten dostępny będzie dla wszystkich naszych czytelników i miłośników filmu. Rozwiązanie nie będzie przedstawiać większych trudności. Na łamach naszego pisma ukaże się 10 zdjęć przedstawiających sceny z różnych filmów produkcji polskiej. Zadaniem biorących udział w konkursie będzie odgadnięcie z jakich filmów pochodzą poszczególne zdjęcia. Do każdego zdjęcia dołączony zostanie kupon konkursowy, który po wypełnieniu, należy zatrzymać aż do ukazania się ostatniego zdjęcia konkursowego. Wszystkie dziesięć kuponów konkursowych z podanym rozwiązaniem należy przesłać na adres Redakcji (Lublin, 3 Maja 14) w terminie do dnia 26 września 1952, obowiązującą datą stempla pocztowego.

Wśród tych wszystkich, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, zostanie rozlosowanych kilkadziesiąt wartościowych nagród, których wykaz zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

SZTANDAR LUDU
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasa — Lublin ul. M. Szwarcza 12
A — 3 — 20231



Powstaje nowa, piękna Warszawa. Na zdjęciu: budowa osiedla na Kole.

KIEROWNICTWO KURSÓW KSIĘGOWOŚCI ZAKŁADU WIEDZY HANDLOWEJ ODDZIAŁ W LUBLINIE zawiadamia, że kursy księgowości dla początkujących i zaawansowanych oraz kursy planowania i sprzedawców sklepowych rozpoczyna się dnia 6 września 1952 r. Zapisy od dnia 20 sierpnia przyjmuje Sekretariat przy ul. J. Dąbrowskiego 14 (Szkoła Vetterów) w godz. 17-19 429/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „LUDOWA” podaje do wiadomości wszystkim, którzy złożyli zamówienia na wykonanie robót w punkcie usługowym Nr 9 w Świdniku przed dniem 10.VII.52 by najpóźniej do dnia 10.IX.52 zgłosili się ze swymi kwitami. Po tym terminie żadne pretensje nie będą uwzględniane. 361/K

Obwieszczenie

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWO POWIATOWE w Białej Podlaskiej podaje do wiadomości, że dyrektor lub jego zastępca przyjmować będzie Obywateli w sprawach skarg i zażaleń dotyczących działalności naszego zakładu pracy we wtorek od godziny 14

do 15 w biurze przy ul. Kolejowej 19 w gabinecie dyrektora. Niezależnie od powyższego zażalenia i skargi można przysyłać pisemnie za pośrednictwem poczty. 362/K

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z 23.VIII.1952 r. L. 1a. II-1/38/2/52 zmieniono nazwisko Gap Olgi córki Pawła i Barbary z d. Góral urodz. dn. 26.II.1907 roku w Tarnopolu, obecnie zamieszkałej w Sienciszce I-ej gm. Luków na nazwisko Goszczyńska.

Zmiana nazwiska rozciąga się na nieletnie dzieci Gapa Wiesława-Zygmunta, Gap Elżbiety i Gapa Jerzego-Jakóba. 1378/GP

Pracownicy poszukiwani

Pracowników umysłowych zatrudni od zaraz R.S.W. „Prasa”. Zgłoszenia w Dziale Kadr, Lublin, 3-go Maja 14. 363/B

CEŁOŚCIENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PORN Cytów, leg. ZMP, na nazwisko Tobiasz Zdzisław. 3038/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Warszawa, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PMRN Lublin i inne dokumenty, na nazwisko Micholec Wiesław. 3041/G

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Basiak Marian. 3040/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, leg. Związków Zawodowych na nazwisko Mendel Zbigniew. 3032/G

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Szymański Jan. 3046/G

Zgubiono przepustkę na teren LPMR w Lublinie na nazwisko Wronski Feliks. 3047/G

Zgubiono przepustkę na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych, Ohadata Barbara. 3036/G

Zgubiono przydział na kupno 1,5 m² desek, wydane przez Wydział Handlu Lublin, z dn. 14.VIII.1952 r. na nazwisko Teterycz Jan zam. Lublin, Sierakowiczówna 11. 3037/G

Zgubiono 2 karty meldunkowe wydane przez PMRN Szczawno — Zdrój, nazwiska: Łuka-

szewicz Zofia i Łukasze wicz Waldemar Ryszard. 3034/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Kańczugowska Maria. 3033/G

Zgubioną legitymację służbową wydaną przez Spółdzielnię Pracy „Czyn 1-szo Majowy”, na nazwisko Gruzewski Piotr. 3039/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jaświły, na nazwisko Miltko Halina. 3043/G

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Humin Stefania. 3044/G

Zgubiono leg. Nr 197423 Związku Zaw. Metalowców Ogorzałek Stanisław. 3045/G

Skradziono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PMRN Radzyń na nazwisko Zalewska Zofia. 3048/K

PMRN Lublin leg. Zw. Zawodowych, leg. służbowa Zw. LPZ na nazwisko Piotrowicz Eugeniusz. 3049/G

Skradziono legitymację Związków Zawodowych, kartę meldunkową i pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Rady Narod. Kazimierz Dolny na nazwisko Doroczyński Mięczyński. 3051/G

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Pasierbiak Tadeusz. 3052/G

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RUK Skiernewice oraz inne dokumenty na nazwisko Baran Józef zam. Garbów. 1366/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GEM Belżyca oraz zaświadczenie II rej. wojskowej wydane przez RUK Lublin, na nazwisko Wójtowicz Dobrosław, zam. w Belżycach. 1367/P

Zgubiono przepustkę fabryczną, prawo jazdy IV kat. nazwisko Gustek Walenty. 1368/P

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Lublin na nazwisko Krużyński Władysław. 1377/P

ROZNE

Zamienię 3 pokoje z kuchnią w Gdańsku — Wrzeszczu, na mniejsze w Lublinie. Wiadomość, Lublin, Przemysłowa 10. Kozłowski. 3042/G

KUPNO SPRZEDAŻ

Sprzedam okazjonalnie dobry motocykl „Zindap” 200 cm. Wiadomość, Lublin, Przemysłowa 3 od ulicy. 3035/G

Kupię egzemplarz powieści J. Conrada pt. „Korsarz”. Wiadomość Biuro Ogłoszeń 3-go Maja 14. 3050/G

Kupię samochód malolitrażowy dobry stan. Sopot Szopena 1a/3 Kipendort. 1355/P

Czy jesteś już członkiem TPPA?

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

IX Wyścig Dookoła Polski

- W zupełnych ciemnościach jadą kolarze przez ulice Lublina
- Klubiński pierwszy na mecie w Lublinie
- Wójcik zwycięzcą Wyścigu Dookoła Polski

Przedostatni IX etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski był najcięższym z dotychczasowych. Z Rzeszowa do Przeworska na dystansie 34 km kolarze mieli próbę szybkości. Startowano na czas co minutę. W próbie tej najlepiej wypadł Wil-



czewski, który uzyskał najlepszy czas 48.40 przed Wójcikiem 49.28 i Królakiem 51.12.

Po krótkim odpoczynku w Przeworsku kolarze zostali przewiezieni samochodami do Tomaszowa Lubelskiego, skąd nastąpił wspólny start do Lublina (105 km). O zwycięstwie etapowym decydował łączny czas próby szybkości i przejazdu Tomaszów — Lublin.

Kolarze zmęczeni próbą szybkości i ciężkim przejazdem z Przeworska do Tomaszowa po złych, wyboistych drogach, jechali do Lublina w wolnym tempie. Droga jest dobra, teren falisty. W czołówce jedzie około 20 kolarzy. Do mety jest jeszcze 15 km, kiedy z czołówki ucieka Wójcik, a za nim Klubiński, Szezeńiak i Kapiak. Czwórka ta stale zwiększając tempo wpada na ulice Lublina. Wolne tempo jazdy spowodowało, że przez ulice Lublina kolarze jadą już w zupełnych ciemnościach.

Na stadion Ogniw, na metę oświetloną reflektorami samocho-

dów, wpada pierwszy Klubiński, a tuż za nim Kapiak, Wójcik i Szezeńiak.

Po 3 min. na czele większej grupy kończą etap Sałyga i Albańczyk — Anghelli.

Zwycięzcą etapowym został Wójcik, który miał najlepszy łączny czas obydwu tras.

Wyniki:

Klasyfikacja indywidualna IX etapu:

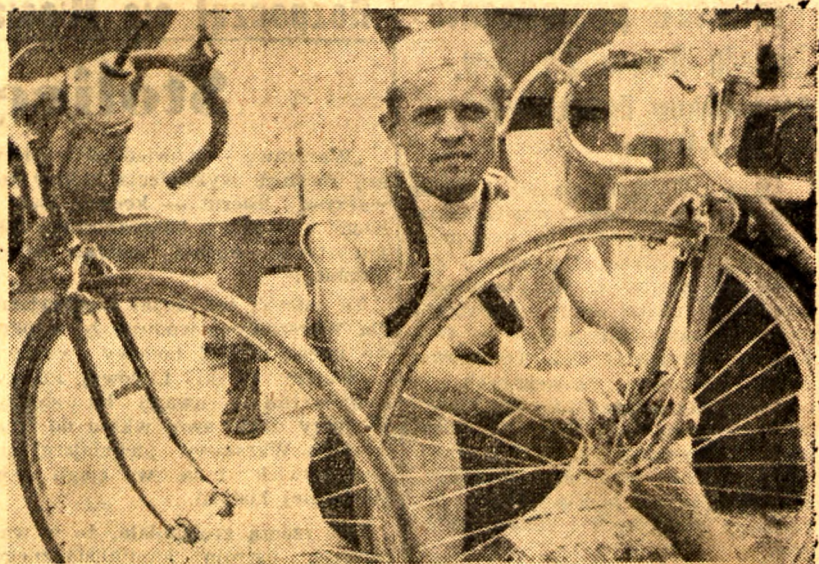
- 1) Wójcik 4:37:45, 2) Wilczewski 4:39:40, 3) Klubiński 4:39:58, 4) Kapiak 4:41:11, 5) Szezeńiak 4:41:21.

Drużynowo etap wygrał CWKS I — 14:01:29 przed Włóknierzem 14:07:18.

Klasyfikacja indywidualna po dziewięciu etapach:

- 1) Wójcik 50:45:56, 2) Kapiak 51:00:17, 3) Hadasik 51:08:41, 4) Klubiński 51:14:48, 5) Ulik 51:15:15.

W klasyfikacji drużynowej po dziewięciu etapach prowadzi CWKS I przed Gwardią i Włóknierzem.



Na zdjęciu: Zdonek z Włóknierza Lublin, który po raz pierwszy wziął udział w Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski zajął w ogólnej klasyfikacji 9 miejsce.

Gwardia (Lublin) — Włóknierz (Chełmek) 3:1

Wczoraj na stadionie Ogniw w Lublinie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między miejscową Gwardią i Włóknierzem Chełmek. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gwardzistów 3:1 (1:0).

Dla Gwardii bramki strzelił: Kossoł i Hamerlach, samobójczą Jugas. Sędziował obiektywnie Murek z Katowic. Widzów około 2 tysiące.

Gwardziści wykazali lepszą kondycję i technikę niż drużyna gości.

Najlepiej z piłkarzy Włóknierza zaprezentował się bramkarz Gońdzik,

który obronił kilka niebezpiecznych strzałów.

Z Gwardii należy wyróżnić Kossoła i Hamerlacha. (rs)

Warszawa-Praga i Katowice-Bukareszt w tenisie

W dniach 3 i 4 września br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowe spotkanie tenisowe Warszawa — Praga. Barw Pragi bronić będą reprezentanci Czechosłowacji, biorący obecnie udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopocie.

W tym samym terminie również i teniści rumuńscy — przebywający obecnie w Sopocie rozegrają spotkanie tenisowe z reprezentacją Katowic. Mecz ten odbędzie się w Katowicach. Składy obydwu naszych drużyn ustalone będą w poniedziałek, 1 września br.

Migawki z IX etapu

W Tomaszowie Lub. nadjeżdżających autobusami zawodników witały tłumy publiczności. Na twarzach zawodników malowało się zmęczenie. Jednak bardziej zmęczone i zrezygnowane twarze obserwowało się w autach z osobami tzw. towarzyszącymi.

Komiteć organizacyjny w Tomaszowie wywiązał się z obowiązków gospodarza na piątkę. Pomyślał dosłownie o wszystkim. W świetlicy KS „Spójnia” — obok suto zastawionych stołów — znalazła się woda, ręczniki, szczytki, miotłki i wiele innych drobnostek pozwalających zawodnikom na doprowadzenie się do porządku.

Zdonek, kolarz lubelskiego Włóknierza w jeździe na czas na odcinku Rzeszów — Przeworsk odrobił na poprzedzającym go w klasyfikacji indywidualnej zajmującym 8 miejsce Węglendzie — 7 minut. Stłuczone kolano i wrzody — utrudniały mu jazdę. Mimo bólu ten ambitny kolarz starał się o poprawienie lokaty.

Niezwykle serdecznie witano kolarzy w Zamściu. Ulice przez które jechali zawodnicy, dosłownie oblepione były tłumami p. bliczności. Brama triumfalna, transparenty i dużo kwiatów — sprawlały zawodnikom wiele radości.

Finisz lotny w Zamściu wygrał niespodziewanie Jankowski ze Stali, który na ostatnich metrach „wyskoczył” przed Klubińskiego, Kapiaka, Hadasika i Ulika.

W Starym Zamściu witała kolarzy orkiestra Namysłowskiego, grając marsza i melodie ludowe.

Pomiędzy Starym Zamściem a Krasnymstawem czyjaś ręka napisała kredą na sosie: „Bravo Wójcik! Bravo Ulik! Bravo Kapiak!!” Zawodnicy czytali i czuli, że wiele serc entuzjastów kolarstwa jest w tej chwili z nimi, życząc im dobrego „kręcenia”.

Opóźnienie startu kolarzy z Tomaszowa nastąpiło wskutek późnego ich przyjazdu do Tomaszowa. Samochody z zawodnikami — odcinek Przeworsk — Tomaszów, wynoszący 100 km — przejechały z „zawrotną” szybkością 30 km/godz. Z Tomaszowa wyruszone dopiero o godz. 15.20.

Niezdiscyplinowanie niektórych kierowców aut towarzyszących — które utrudniały m. innymi jazdę kolarzom, wzbijając obłoki kurzu, dały się również we znaki obsłudze wozu transmisyjnego — wysłanego na trasę przez komitet organizacyjny w Lublinie. Wyrafinowanymi „objazdami” zepchnęli wóz transmisyjny w środek kolumny, utrudniając obserwację toczącą się na trasie walki i możliwość informowania publiczności w Lublinie.

Spartakiada Gwardii

W finale konkurencji lekkoatletycznych Spartakiady Gwardii, odbywającej się we Wrocławiu, zwyciężyli:

- 100 p. pł. Wołak (Kraków) 16.3.
- 80 p. pł. Orsztynowicz (Bydgoszcz) 13.2.
- Dysk mężczyzn: Łomowski (Gdańsk) 44.44.
- Kula kobiet: Czarna (Wrocław) 9.54.
- Skok w dal mężczyzn: Gizelewski (Wrocław) 6.64.
- 200 m kobiet: Szwałkowska (Bydgoszcz) 25.6.
- 200 m mężczyzn: Buhl (Kraków) 22.2.
- 10000 m: Kielas (Gdańsk) 32:22.0.

W turnieju koszykówki do finału zakwalifikowały się następujące zespoły: koszykówka mężczyzn — Bydgoszcz, Kraków, Katowice, Łódź.

Tabela rozgrywek w koszykówce kobiet przedstawia się następująco: Warszawa 4 gry — 4 pkt., Kraków 3 gry — 3 pkt., Zielona Góra 3 gry — 2 pkt., Poznań 3 gry — 1 pkt., Wrocław 4 gry — 0 pkt., Gdańsk — 3 gry — 0 pkt.

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski w sztafetach i skokach do wody

Na basenie CWKS w Warszawie rozpoczęły się w sobotę 30 bm. pływackie mistrzostwa Polski w sztafetach i skokach do wody.

Niska temperatura wody nie pozwoliła pływakom w pierwszym dniu mistrzostw na osiągnięcie lepszych wyników.

Dużą niespodzianką zawodów było zdykwalifikowanie w sztafecie 10 x 100 m st. klas. A mężczyzn aż 8-miu zespołów za nieprawidłowe (niesymetryczne) wykonywanie ruchów w wodzie przez poszczególne zawodników. Do mety w tej konkurencji prawidłowo dopłynęła jedynie sztafeta Ogniw, osiągając wynik 14:10.4.

W pozostałych sztafetach uzyskano następujące wyniki:
Kobiety: 4 x 100 m st. zmiennym — Ogniw 5:52.0, 4 x 100 m st. grzbiet. — Ogniw 6:08.5, 10 x 100 m st. klas. A Ogniw 16:48.7.
Mężczyźni: 4 x 200 m st. dow. — CWKS 9:42.9, 4 x 200 m st. klas. B — Stal 12:18.5, 10 x 50 m st. dow. — CWKS 4:43.3.

W skokach z trampoliny niespodzianką było zajęcie trzeciego miejsca przez sześciolatka mistrza Brendiera. Mistrz Polski na rok 1952 został Rekas (AZS) 110.11 pkt., 2) Baklusz (CWKS) 104.24 pkt., 3) Brendier (Włóknierz) 96.56 pkt. Z kobiet bezkonkurencyjną była Chrzyszczówna (AZS) 89.30 pkt. (z ostatniego skoku zrezygnowała).

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — OWKS LUBLIN 1:0

Wczoraj w Krakowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między Włóknierzem Kraków a OWKS Lublin.

Mecz zakończył się zwycięstwem Włóknierza 1:0.

SZACHY

Obrona słowiańska PYTLAKOWSKI (POLSKA) — SMYSŁOW (ZSSR)

3 runda eliminacji na olimpiadzie szachowej w Helsinkach.

1. d2—d4, d7—d5, 2. c2—c4, d5×c4, 3. Sg1—f3, Sg8—f6, 4. Hd1—a4+, c7—c6, 5. Ha4×c4, Gc1—g4, 6. Sf3—e5, Gg4—e6, 7. Hc4—d3, Sb8—d7, 8. Se5×d7, Ge6×d7, 9. Sb1—c3, Hd8—b6, 10. Gc1—d2, e7—e5!, 11. d4×e5, Sf6—g4, 12. Hd3—g3, O—O—0, 13.h2—h3, Gd7—e6!!, 14. Wa1—d1, Hb6×b2, 15. h3×g4, Gf8—b4!, 16. Wh1—h3, Wd8—d4!, 17. Hg3—e3, Wh8—d8, 18. f2—f4, Ge6×g4, 19. Wh3—g3, Gg4—f5, 20. Wg3—f3, Gb4—a5, 21. g2—g4, Gf5—c2!, 22. e5—e6, f7×e6, 23. He3×e6+, Kc8-b8, 24. Wf3-d3, Ge2×d3, 25. e2×d3, Ga5×c3, 26. He6—e5+, Kb—a8. Białe poddały się.

Na Międzynarodowym Turnieju Szachowym w Budapeszcie im. G. Maroczy'ego zdarzył się wyjątkowy wypadek. Obu graczom, których partia zakończyła się nierozegraną przyznano nagrodę za piękność. Jakkolwiek partia nie liczy wielu posunięć, obfituje w cały szereg emocjonujących i bardzo niecodziennych momentów.

HELLER (ZSSR) — GOLOMBEK (W. BRYTANIA)

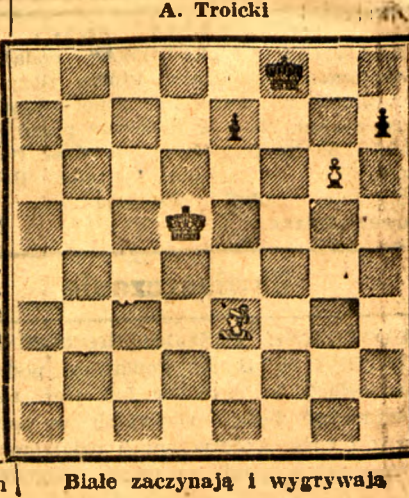
1. d2—d4, Sg8—f6, 2. c2—c4, e7—e6, 3. Sb1—c3, Gf8—b4, 4. e2—e3, c7—c5, 5. a2—a3, c5×d4, 6. a3×b4, d4×c3, 7. Sg1—f3, c3×b2, 8. Gc1×b2, d7—d5, 9. c4—c5, b7—b6, 10. Gf1—b5+, Gc8—d7, 11. Gb5×d7+, Sf6×d7, 12. Hd1—c2!, Sb8—c6!, 13. Gb2×g7, Sc6×b4, 14. Hc2—b1, Wh8—g8, 15. c5—c6!?, Sb4×c6, 16. Hb1×h7, Sd7—f6!, 17. Gg7×f6, Hd8×f6, 18. Hh7×g8+, Ke8—d7, 19. Sf—e5+, Sc6×e5!, 20. Hg8×a8, Se5—f3+, 21. g2×f3, Hf6×a1+, 22. Ke1—e2, Ha1—a2+. Zgodzono się na remis, ponieważ czarny hetman może bez przerwy szachować.

Ze starych partii

Obrona dwóch skoczków
Grała w czasie seansu gry jednoczesnej na 10 szachownicach

„na ślepo” przez wielkiego szachistę rosyjskiego, Michała Czygoryna. P. ARNOLD — M. CZYGORYN
1. e2-e4, e7-e5, 2. Sg1-f3, Sb8-c6, 3. Gf1-c4, Sg8-f6, 4. Sf3-g5, d7-d5, 5. e4×d5, Sc6-a5, 6. Gc4-b5+, c7-c6, 7. d5×c6, b7×c6, 8. Gb5-e2, h7-h6, 9. Sg5-f3, e5-e4, 10. Sf3-e5, Hd8-c7, 11. f2-f4, Gf8-d6, 12. d2-d4, 0-0, 13. 0-0, c6-c5!, 14. c2-c3, Wa8-b8!, 15. Sb1-a3, c5×d4, 16. Sa3-b5, Wb8×b5!, 17. Ge2×b5. Hc7-b6, 18. a2-a4, d4-d3+, 19. Kgl-h1, a7-a6, 20. Se5-c4, Sa5×c4, 21. Gb5×c4, Gc8-g4, 22. a4-a5, Hb6-a7, 23. Hd1-a4, Gg4-e2, 24. Wf1-e1, Sf6-g4, 25. h2-h3, Ha7-f2, 26. Gc1-d2, Gd6-c5, 27. Gc4×f7+, Wf8×f7, 28. Ha4-e8+, Kg8-h7, 29. He8×f7, Hf2×g2+!!, 30. Kh1×g2, Ge2-f3+, 31. Kg2-f1, Sg4-h2+, i mat.

Jakie możliwości kryją w sobie napozór remisowe sytuacje przekonają się czytelnicy, którzy rozwiążą niżej podane studium. Wydaje się, że białe nie będąc wprawdzie zagrożonymi w żaden sposób nie są w stanie doprowadzić jedynego piona do zamiany na figurę. Jednakże rozwiązanie podamy za tydzień.



Białe zaczynają i wygrywają

Spychajowa i Mazurek mistrzami Polski w lucznictwie

W sobotę 30 bm. zakończyły się na stadionie Unii w Sopocie mistrzostwa luczni Polski. W trójboju krótkodystansowym kobiet zwyciężyła Kurkowska-Spychajowa (Ogniw — Warszawa) 1166 pkt. W trójboju krótkodystansowym mężczyzn najlepszym był Mazurek (Ogniw — Kraków) 1381 pkt. Trójboję długodystansowy mężczyzn wygrał Mazurek — 1145 pkt.